

17,5 miliona złotych dofinansowania
z Krajowego Planu Odbudowy otrzyma
Specjalistyczny Szpital Miejski w Toruniu **str. 4**



FOT. TORUN.PL

Dobry fachowiec zarobi nawet
od 18 do 22 tysięcy złotych.
Firmy kuszą najlepszych
pracowników **str. 10 - 12**

STREFA
BIZNESU

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
18.11.2025

Nr 267 (16860)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

FINANSE PREZYDENT TORUNIA PRZEDSTAWIŁ PROJEKT BUDŻETU

Toruńskie miliony i miliardy na 2026

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Z rozpoczęciem budowy drugiej części szkoły na Jarze wiąże się największy wydatek w projekcie budżetu Torunia na rok 2026. Deficyt w nim ma wynieść 150 mln zł.

Projekt budżetu Torunia na rok 2026 powstał zgodnie z przepisami do 15 listopada roku poprzedniego. Jest dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Torunia. Przedstawiony został przez prezydenta Pawła Gulewskiego, skarbnik miasta Anetę Pietrzak i wiceprezydent Dagmarę Zielińską podczas konferencji prasowej w poniedziałek 17 listopada.

W projekcie budżetu Torunia 2026 założono, że: wydatki wyniosą 2,032 miliarda złotych, dochody to 2,182 mld zł, tym samym deficyt ma sięgnąć 150 mln zł.

- To, jaki będzie deficyt, okaże się pod koniec roku 2026. Na obecny rok był zakładany na rekordowym poziomie 164 mln zł, a na dziś wynosi 119 mln zł. Udało się w międzyczasie pozyskać choćby dofinansowania do inwestycji. To dowód, że „życie” budżetu jest bardzo dynamiczne - mówi prezydent Gulewski.

Jeśli przewidywana wysokość deficytu za rok 2026 się spełni, to na jego koniec ogólne zadłużenie Torunia wyniesie 1,319 mld zł. W tej kwocie ma być 520 mln zł w obligacjach, 484 mln zł w kredytach zagranicznych oraz 305

mln zł w kredytach i pożyczkach krajowych. Obecnie ogólne zadłużenie Torunia to 1,188 mld zł.

Wśród wydatków są na przykład pieniądze na rozpoczęcie budowy drugiej części kompleksu szkoły podstawowej przy ulicy Grasera na Jarze. To 20 mln zł, jeden z największych pojedynczych wydatków w projekcie budżetu Torunia 2026.

Inny pokaźny wydatek w projekcie budżetu Torunia 2026 to prawie 55 mln zł na budowę wznoszonego na Jordankach studia filmowego, będącego częścią Europejskiego Centrum Filmowego Camerimage. To kolejna transza wsparcia dla tej inwestycji z kasy miejskiej rozłożona na kilka lat. ©©

Więcej na str. 3



Projekt budżetu Torunia przedstawili wczoraj: (od lewej) prezydent Paweł Gulewski, skarbnik miasta Aneta Pietrzak i wiceprezydent Dagmara Zielińska

Dzięki Toruńskiej Orkiestrze Symfonicznej
wielka sztuka dociera też do więzienia **str. 7**

Nasz redakcyjny kolega został
społecznym doradcą prezydenta Torunia **str. 4**

Szybko wykryta choroba daje
bardzo duże szanse na wyleczenie **str. 2**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Każdy tydzień przynosi duże zmiany
w Starym Browarze na starówce **str. 4**

Jednogroszówki i dwugroszówki znów są na językach

Amerykanie zrezygnowali z swoich jednocentówek. Czy taki sam los czeka teraz nasze monety o nominale 1 i 2 grosze? Petycja tego dotycząca wpłynęła niedawno do prezydenta Nawrockiego **str. 5**

Koszary, Czeczenia, Belweder, Ohio - to były kiedyś tak zwane „złe adresy” w Toruniu. Przeszły duże zmiany **str. 3**

Włodzimierz Czarzasty zastąpi Szymona Hołownię. Posłowie wybiorą nowego marszałka Sejmu **str. 8**

Jutro w „Nowościach” Strona Zdrowia

- Na gardło, stawy, suchą skórę - gęsi smalec podbija domowe apteczki
- Jak rozpoznać, że z wątrobą dzieje się coś złego?

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Marek Mazurkiewicz
publicysta



STRATEGICZNY KLINCZ CZY IMPAS?

Klincz to ważny element sportów walki, znany także w boksie. To sytuacja, w której zawodnicy chwytają się nawzajem w bliskim zwarcu. Zawodnik w defensywie zastosuje go, by przerwać serię ciosów przeciwnika i odpocząć lub odzyskać kontrolę nad tempem walki. Z kolei zawodnikowi z przewagą klincz może pomóc zmęczyć przeciwnika, zredukować dystans i przygotować do kontrataku - do uderzenia z półdystansu albo odepchnięcia rywala. Jeśli zaś rywale są na równym poziomie i ich starcie zapowiada się jako wielorundowa walka, to klincz może mieć znaczenie strategiczne - zmienia rytm pojedynku, by w jego późniejszej fazie przyczynić się do uzyskania przewagi. Nie trwa on jednak długo, bo jeśli nie padają ciosy, sędzia interweniuje, rozdziela zwarcie i nakazuje wznowienie walki, krzycząc: „Boks!”

W listopadzie wymiana ciosów pomiędzy dwoma ośrodkami władzy wykonawczej weszła w kolejną fazę. Prezydent i jego Kanclerz po raz kolejny pokazują swoimi decyzjami, że nie zamierzają współpracować z rządem. Wstępem do kolejnej serii ciosów zadanych ze strony Pałacu Prezydenckiego, które mają zablokować decyzje i utrudnić działania Rady Ministrów, była odmowa podpisania nominacji oficerskich. W komentarzach podkreślano, że był to pierwszy taki przypadek w historii III RP, kiedy funkcjonariuszom Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego urzędująca głowa państwa odmówiła awansu. Prezydent, uzasadniając decyzję w buńczucznym stylu, stwierdził, że o awansach będzie gotów rozmawiać dopiero po przeprosinach szefów służb, którzy nie stawili się na jego wezwanie - choć formalnie podlegają bezpośrednio premierowi. Później zawetował cztery kolejne ustawy, w tym o utworzeniu Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry, a 12 listopada wstrzymał nominacje sędziowskie, dając do zrozumienia, że w procesie reformowania wymiaru sprawiedliwości jest gotów na polityczny i prawny klincz z rządem. Pytanie tylko, czy ten klincz okaże się chwilowy, czy będzie zapowiedzią długotrwałego impasu między dwiema najważniejszymi instytucjami w państwie.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

3°C
1°C



Imieniny obchodzą
dziś:
**Roman, Tomasz,
Agnieszka**
Jutro:
**Elżbieta, Paweł,
Seweryn**

Środa

4°C
-1°C



Czwartek

5°C
0°C



Panowie, badajcie się! Choroba szybko wykryta daje szanse na wyleczenie

Rozmowa
Agnieszka Domanowska

Rak prostaty jest jednym z najczęstszych nowotworów u mężczyzn, a jego wczesne wykrycie daje ponad 90% szans na całkowite wyleczenie. Dlaczego więc panowie wciąż zgłaszają się do lekarza zbyt późno? O profilaktyce, badaniach PSA i wyjątkowej akcji „Męski listopad” rozmawiamy z dr n. med. Dorotą Kazberuk, zastępcą dyrektora do spraw lecznictwa w Białostockim Centrum Onkologii.

Listopad nazywany jest męskim miesiącem. Skąd wzięła się ta tradycja?

Listopad jest już przyjętym i uznanym miesiącem jako miesiąc świadomości męskich nowotworów. Ten zwyczaj przyszedł do nas badając z Australii, gdzie powstała inicjatywa Movember. My nazwaliśmy to „Męski listopad”, bo to są męskie sprawy, męskie tematy. Chcemy, żeby ta świadomość i te informacje dotarły do jak najszerszego grona panów.

Po raz kolejny organizujecie akcję profilaktyczną. Na czym ona polega?

Zapraszamy na badania PSA, plus jeszcze parę takich podstawowych parametrów. Mówiąc o męskich nowotworach, mamy na myśli przede wszystkim raka prostaty i raka jądra. Rak prostaty jest w czołówce zachorowań w ogóle na nowotwory wśród mężczyzn. Cały czas podium zajmuje albo rak prostaty, albo rak płuca. Można powiedzieć, że jest absolutnie liderem - tych nowotworów jest bardzo, bardzo dużo i coraz więcej.

Czy to efekt starzejącego się społeczeństwa?

To jest nowotwór związany z wiekiem. Po 45 roku życia prawdopodobieństwo zachorowania na raka prostaty bardzo wzrasta, do tego stopnia, że panowie po 80 roku życia aż w 80% chorują na raka prostaty. Ale cho-



FOT. NADESŁANE

roba chorobie nierówna. My widzimy tutaj niestety wciąż wzrastającą śmiertelność z powodu tego nowotworu, a to już nas bardzo niepokoi.

Co to oznacza w praktyce?

Możemy wyciągnąć taki wniosek, że wciąż panowie zgłaszają się do leczenia zbyt późno. Im mniej zaawansowany nowotwór, tym lepiej, tym leczenie jest łatwiejsze, skuteczniejsze i naprawdę szansa na całkowite wyleczenie jest bardzo duża - ponad dziewięćdziesięcioprocentowa. Natomiast im choroba jest bardziej zaawansowana, tym jest trudniej.

A jak wygląda leczenie zaawansowanego raka prostaty?

Pomimo że mamy świetne możliwości - chirurgię robotyczną, w naszym ośrodku dwa takie roboty, świetną radioterapię, leczenie adaptacyjne, brachyterapię - choroba na etapie, kiedy są przerzuty do węzłów czy kości, leczy się zupełnie inaczej. Jest to leczenie przewlekłe, trudne dla pacjenta i dla rodziny, które komplikuje codzienne życie.

Dlatego tak ważna jest profilaktyka?

Bardzo nam zależy na tym, żeby panowie mieli taką świadomość, że PSA należy badać po 45. roku życia abso- lutnie obowiązkowo raz w roku.

Czyli nie chodzi o jednorazowe zbadanie?

Dokładnie! Systematycznie raz w roku, bo PSA ma swoje normy i wartości prawidłowe. Należy pamiętać, że w każdym wieku ta norma jest nieco inna. Im panowie są młodszy, tym PSA powinno być niższe niż ta przyszłowiowa norma 4 nanogramy na mililitr. Tutaj już te 4 u pana młodego będzie nas zastanawiało. Natomiast nawet 6 lub 8 u pana w wieku 70 lat nie będzie stanowiło jakiegokolwiek niepokoju. Bardzo ważne, żeby to robić systematycznie.

Jak wygląda wasza tegoroczna akcja?

W Białostockim Centrum Onkologii zaprosiliśmy 1000 panów na badanie. Będziemy te badania wykonywać przez cały listopad. A potem, co jest bardzo ważne, każde badanie będzie zinterpretowane przez lekarza.

To istotna informacja...

Tak! To nie będzie badanie, gdzie pacjent dostaje wynik i sobie szuka w internecie lub pyta sztucznej inteligencji. Każdy wynik będzie przekazany pacjentowi, jego interpretacja właściwie, bezpośrednio na spotkaniu w gabinecie lekarskim. Mamy pięciu specjalistów, którzy są już gotowi i przygotowani.

Świetna inicjatywa! Czy widzicie efekty takich akcji?

Bardzo nas to cieszy, bo im głośniejsze o tym mówi, tym lepiej. Mamy nadzieję, że to będzie tak jak panie z tym różowym październikiem, tak panowie z „męskim listopadem” będą coraz chętniej się badać. Już widzimy, że mamy stałych klientów, którzy do nas po raz kolejny na badania się zapowiadają. To bardzo nas cieszy!

Czy można przyjść bez skierowania?

W ramach akcji listopadowej - tak, trzeba było tylko zadzwonić, żeby się umówić. W innych przypadkach na badanie PSA jest potrzebne skierowanie. Można się o nie upomnieć u lekarza rodzinnego. Lekarze rodzinni mają teraz algorytmy postępowania dotyczące badania i interpretowania PSA w przypadku podejrzenia raka prostaty.

A gdyby był problem z uzyskaniem skierowania?

Jeżeli byłby problem, to naprawdę można to zrobić w laboratorium za kilkanaście złotych raz w roku. Oczywiście zachęcam do próbowania zdobycia skierowania u lekarza rodzinnego. Jeżeli o nas chodzi, pacjent nie może przyjść bez skierowania do urologa, natomiast może przyjść bez skierowania do onkologa. Jeżeli pacjent przyjdzie zaniepokojony, że ma dolegliwości, które mogłyby sugerować jakieś schorzenie onkologiczne, może też o takie badanie poprosić i zostanie skierowany do urologa. ©

Czy „złych adresów” w Toruniu już nie ma?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Koszary, Ohio, Czeczenia, Belweder - to były kiedyś mroczne rejony, tak zwane „złe adresy” w Toruniu. A dziś? Przeszły naprawdę duże zmiany.

Mroczne dzielnice, niebezpieczne ulice, swoisty kodeks lokalny i nieufność wobec ludzi z zewnątrz - takie miejsca posiadał Toruń, jak wiele innych miast. Dziś większość dawnych tzw. złych adresów przeszła już do historii. Co się z nimi stało?

Koszary po metamorfozie

Dawne koszary to kompleks budynków z pruskiego muru przy ul. Mickiewicza 146-150. Dla wielu torunian może być zaskoczeniem fakt, że w trzech budynkach znajduje się aż 141 mieszkań gminnych (także wiele socjalnych). Mieszka tutaj łącznie około 459 lokatorów. Nieremontowane kompleksowo od wielu lat budynki wyglądały po prostu strasznie. Szczególnie kłatki schodowe i korytarze, a także



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Ohio, Czeczenia, koszary, Belweder - kiedyś złe adresy w Toruniu, a dziś? Duże zmiany. Na zdjęciu wyremontowane elewacje dawnych koszar przy ul. Mickiewicza

część elewacji. Okolica owiana była złą sławą, bo kiedyś naprawdę nie brakowało tutaj problemowych lokatorów. Interwencje policji oraz odwiedziny kuratorów były na porządku dziennym.

Takie sytuacje przeszły już jednak do historii. W ramach Gminnego Programu Rewitalizacji przeprowadzono tu metamorfozę wartą ponad 5 mln zł. Pieniądze pochodziły z trzech

źródeł: miejskiego budżetu, unijnej dotacji oraz budżetu państwa. Wyremontowano między innymi: pokrycia dachowe, instalacje, drewniane konstrukcje, elewacje, okna. Pojawiły się nowe windy śmietnikowe.

Niestety, do dziś o remont błądzą kłatki schodowe! Ich widok stanowi wielki kontrast w odniesieniu do zewnętrznego obrazu budynków.

Nie ma starej „Dębówy”

Ohio, czyli część Dębowej Góry przez lata obrosło legendami. Dziś naprawdę trudno już odróżnić fakty od anegdot. Wtajemniczeni wiedzą jednak, że starcia tutejszych młodych lokatorów z policją były faktem. Podobnie, jak historie z narkotykami, lewym alkoholem czy tytoniem w tle.

Do historii odeszła dawna, niska i nierzadko dzika zabu-

dowa. Lokatorów dawno stąd wykwaterowano (ten proces zaczął się w 2017 roku), a powstaje tu zupełnie nowe osiedle. Zmiany dotyczą rejonu ulic: Polnej, Pod Dębową Górą, Batorego i Wielki Rów.

Na terenie o powierzchni około 20 tys. metrów kwadratowych zaplanowano osiedle z ośmioma budynkami trzypiętrowymi i czterokondygnacyjnymi, w sumie z 228 mieszkaniami komunalnymi i społecznymi.

Realizacją inwestycji w imieniu samorządu zajęła się jego spółka - Toruńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Budowa osiedla rozpoczęła się wiosną 2024 roku. Pierwsze dwa bloki - przy ulicy Batorego 69a i 71a - oddano do użytku 31 października br.

Na Czeczenii też spokój

Dwa wieżowce przy ul. Dziewulskiego 39 i 41 na Rubinowie - to one w Toruniu od lat nazywane są Czeczenią. Kiedyś zasługiwały na miano „wieżowców strachu”. Część wydarzeń z historii Czeczenii dawała ku temu faktyczne powody. Ale równoległe tworzyła się miejska legenda... Byli bezdomni na kłatkach, podpalenia, prze-

stępstwa, interwencje policji, pobicia. Do pamiętnej zbrodni doszło tutaj w maju 2004 roku, gdy brutalnie zamordowano Jerzego G., emerytowanego policjanta. Działy się więc „na Czeczenii” rzeczy straszne naprawdę, ale to już historia... Jak od kilku lat przekazują nam policjanci znający ten teren, wspomniane wieżowce to teraz normalny adres w Toruniu.

Belweder straszył, dziś jest pusty

Pisząc o dawnych „złych adresach:” nie sposób pominąć Belwederu, czyli fortu Jakuba przy ul. Sowińskiego. Przez lata w tym należącym do miasta obrzeczonym obiekcie mieszkali dziesiątki ludzi. W warunkach ciężkich, bo zabytkowy fort nie był przystosowany do zamieszkania. Panowała tu wilgoć, były szczeni i insekty. Nie jest też tajemnicą, że przez kilka lat w najlepszym kwitł tutaj narko-biznes. Towarzyszyły mu też inne lewe procedury, obcym strach było tutaj się zapuszczać. To jednak także już historia. Wszystkich lokatorów z fortu już kilka temu wykwaterowano. Belweder stoi dziś pusty i czeka na lepsze czasy. ©©

Projekt budżetu Torunia. Na co zostaną wydane miliony?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Co kryje się w projekcie budżetu Torunia na rok 2026? Na przykład nieco mniejsze w porównaniu z obecnym rokiem wpływy z podatku CIT, a nieco większe z PIT. 911 mln zł to wydatki na oświatę.

Do jej utrzymania miasto musi sporo dołożyć. Tzw. potrzeby oświatowe Torunia zostały oszacowane na 635 mln zł. Tyle do budżetu miasta ma wpłynąć z budżetu państwa. Powstała więc tzw. luka oświatowa w projekcie budżetu Torunia w wysokości 276 mln zł. To o 21 mln zł więcej niż w obecnym roku. Pieniądze na pokrycie luki musi wysupłać miasto.

W roku 2026 o 42 mln zł w porównaniu z obecnym rokiem mają wzrosnąć wydatki na wynagrodzenia w oświacie. Będzie to efektem ich podniesienia o 3 procent. Ta podwyżka obejmie także wynagrodzenia pracowników innych miejskich jednostek.

Wśród wydatków dotyczących oświaty są też pieniądze na rozpoczęcie budowy drugiej części kompleksu szkoły podstawowej przy ulicy Grasera



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Projektu budżetu Torunia 2026 podczas konferencji prasowej omówiła skarbnik miasta Aneta Pietrzak

na Jarze. To 20 mln zł, jeden z największych pojedynczych wydatków w projekcie budżetu Torunia 2026.

- Przed nami jeszcze długa droga do tej inwestycji. Zdecydowaliśmy się wpisać kwotę na kontynuację budowy szkoły przy Grasera, by móc ogłosić przetarg na jej wykonawcę - wyjaśniała wiceprezydent Dagmara Zielińska.

Koszt budowy drugiej części kompleksu szkolnego jest sz-

cowany na 65 mln zł. Pozostałe potrzebne fundusze na ten cel, czyli 45 mln zł, mają się znaleźć w budżecie Torunia na rok 2027. Władze miasta liczą, że część wydatków uda się pokryć z dofinansowania z funduszy zewnętrznych, choćby te dotyczące budowy fragmentów sportowych. Druga część kompleksu ma być gotowa w połowie roku 2027.

Podczas konferencji prasowej padło pytanie o realizację

przez prezydenta Gulewskiego „oświatowej” obietnicy z kampanii przed wyborami samorządowymi 2024 - wprowadzenia w Toruniu darmowych przedszkoli.

- Nie zapomniałem o niej. Na pewno będą prowadzone analizy w tej kwestii - mówił prezydent Gulewski.

Inny okazały wydatek w projekcie budżetu Torunia 2026 to prawie 55 mln zł na budowę wznoszonego na Jordanach studia filmowego, będącego częścią Europejskiego Centrum Filmowego Camerimage. To kolejna transza wsparcia dla tej inwestycji z kasy miejskiej, które rozłożone na kilka lat - na podstawie porozumienia z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2019 roku - ma wynieść w sumie 200 mln zł.

W projekcie budżetu Torunia 2026 są też pieniądze między innymi na:

- modernizację w szpitalu miejskim (pomieszczeń i zakup wyposażenia dla Oddziału Neurochirurgii, Oddziału Ortopedii i Oddziału Urologii, pomieszczeń SOR na potrzeby nowej lokalizacji Oddziału Rehabilitacji Ogólnoustrojowej i Neurologicznej, infrastruktury kardiologicznej i utworzenie

dodatkowej pracowni Tomografii Komputerowej) - 61,5 mln zł (w tym 35 mln zł dofinansowania);

- budowę żłobka przy ulicy Heweliusza na Jarze (od stycznia kompletowanie kadry oraz nabór dzieci, początek działalności w połowie roku) - 10,6 mln zł (w tym dotacja z budżetu państwa w maksymalnej możliwej wysokości);

- budowę Centrum Integracji Między pokoleniowej oraz filii Miejskiej Przychodni Specjalistycznej przy ulicy Szczecińskiej na Bielawach - 8,7 mln zł (w tym 6,3 mln zł ma wynieść dofinansowanie) plus 2 mln zł; modernizację wieży ciśnienia na Kluczykach na cele społeczne - 3,4 mln zł (w tym 2,7 dofinansowania);

- zakończenie prac w rakarni przy Szosie Chełmińskiej (w czerwcu oddanie do użytku dwóch z trzech budynków) - 5,8 mln zł;

- początek renowacji budynków z muru pruskiego przy Szosie Chełmińskiej 49-51 i ulicy Bydgoskiej 24;

- remonty w ramach tzw. poprawy efektywności energetycznej budynków mieszkalnych przy ulicach Mickiewicza 118, Kościuszki 44, Batorego 38, Matejki 12, Mickiewicza 58a -

ponad 5 mln zł (w tym około 4 mln zł dofinansowania);

- rozpoczęcie budowy trzech budynków z 50 (w sumie) mieszkaniami komunalnymi przy ulicach Poznańskiej 93, Mickiewicza 65 i Sobieskiego 39.

„Drogowa” część wydatków budżetu Torunia 2026 ma zostać przedstawiona podczas kolejnej konferencji prasowej.

W czwartek 20 listopada, podczas pierwszego czytania, projektem budżetu zajmie się Rada Miasta Torunia. Radni będą nad nim pracować także w komisjach. Mogą zgłaszać do niego wnioski. Można spodziewać się, że po drugim czytaniu projektu budżetu zostanie zaakceptowany podczas kolejnej sesji RMT, 18 grudnia. Zapewne nie będzie niespodzianek przy okazji jego zatwierdzenia. W RMT większość ma ugrupowanie prezydenta Gulewskiego.

Projekt budżetu spotkał się już z krytyką ze strony radnych Prawa i Sprawiedliwości.

- Najpoważniejszym zaniechaniem projektu budżetu jest brak jakichkolwiek działań dotyczących nowych schronów - wskazuje Adrian Mól, szef klubu PiS w RMT. ©©

Toruń

Tak na starówce powstaje luksus

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Każdy tydzień przynosi duże zmiany w Starym Browarze na toruńskiej starówce. Spółka ARD Garbary tworzy w zabytku luksusowy hotel.

Tempo prac w zabytkowym browarze może imponować. Obserwując je zresztą z ciekawością liczni torunianie. Tym bardziej, że plac budowy częściowo przynajmniej jest dobrze dostępny przechodniom - choć ogrodzony, to jednak widoczny.

Największe zmiany obecnie widać od strony Bąja Pomorskiego. Nie tylko zniknął już mur, ale i po kolejnych wyburzeniach stanęła już metalowa konstrukcja. To właśnie tu ma być wejście i wjazd do hotelu i tutaj właśnie robotnicy uwiązują się z pracami bardzo sprawnie. Trwają też intensywne prace w kamienicy obok browaru - przy ul. Wielkie Garbary. Tyle, że te już nie są widoczne gołym okiem dla ciekawskich. To także część inwestycji hotelowej, bo obejmuje ona cały kompleks zabudowań w rejonie ulic Piernikarskiej, Browarnej i Wielkie Garbary.

Jak kilkakrotnie już w „Nowościach” podkreślaliśmy, budowa w samym sercu starówki prowadzona jest z dużą dbałością o BHP, bezpieczeństwo i porządek. Tutaj dba się nie tylko o zabezpieczenia pracowników, ale i otoczenia. Zabytkowa tkanka zostanie zachowana. Inwestorem jest nowy właściciel, który na rzecz bu-

dowy powołał spółkę celową ARD Garbary.

Browar rozbuduje i nadbuduje zgodnie z projektem zatwierdzonym przez konserwatora zabytków. Zachowana zostanie najcenniejsza zabytkowa tkanka, łącznie z charakterystycznym kominem browaru. Całość nowego obiektu nie będzie wyższa niż sąsiednia zabudowa na starówce. Jeśli chodzi o estetykę, to projekt zakłada połączenie cegły ze szkłem i metalem.

Hotel w Starym Browarze będzie miał 6860 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdą się w nim 132 pokoje. Powstaną na sześciu kondygnacjach nadziemnych. W planach jest też restauracja, bar, basen, strefa spa, siłownia, centrum odnowy biologicznej. Na kondygnacji podziemnej urządzony będzie parking. Nowy obiekt hotelowy w Toruniu ma być gotowy pod koniec 2027 roku, a pierwszych gości przyjmować ma już na początku roku 2028. Wiadomo, że ma to być obiekt noclegowy z wyższej półki - luksusowy. W grę wchodzi jego działanie pod szyldami takich marek jak Hilton lub Marriott.

Przypomnijmy też, że od niedawna w rejonie budowy zmieniona została organizacja ruchu ulicznego. Między innymi dlatego, że stanie tutaj żuraw budowlany. Hotelowa inwestycja obejmuje nieruchomości przy ulicach: Browarnej 1-3-5, Wielkie Garbary 2 i Piernikarska 10-12. To kompleks składający się ze Starego Browaru i sześciu kamienic. ©



Tempo prac w Starym Browarze jest naprawdę duże. Tak wygląda to miejsce w połowie listopada

Nasz kolega Daniel Ludwiński doradza prezydentowi miasta

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Pierwsze posiedzenie Rady Turystyki Miasta Torunia odbyło się 12 listopada br. Ten 21-osobowy zespół doradców ma w swoim składzie naszego dziennikarza Daniela Ludwińskiego.

Podczas pierwszego posiedzenia prezydent Torunia Paweł Gulewski wręczył powołania 21 członkom rady. Ustalono również terminarz spotkań i roczny plan pracy.

Rada Turystyki Miasta Torunia działa na podstawie regulaminu. Jej członkowie wykonują swoje obowiązki społecznie, bez wynagrodzenia. Kadencja rady trwa 5 lat.

W skład Rady Turystyki Miasta Torunia wchodzi przedstawiciele środowisk naukowych, instytucji, organizacji turystycznych i społecznych z terenu Torunia. Przewodniczącemu rady wskazuje Prezydent Miasta Torunia, natomiast zastępcę wybiera rada na pierwszym roboczym posiedzeniu. Rada podejmuje uchwały, opinie i wnioski w głosowaniu jawnym, zwykłą większością głosów. Z każdego posiedzenia sporządzany jest protokół podpisywany przez przewodniczącego obrad i protokolanta.

- Życzę Państwu wytrwałości, dużo spokoju, ale proszę Was o dwie rzeczy: o kreatywność i asertywność i mówię tu-



Daniel Ludwiński, dziennikarz i przewodnik został członkiem Rady Turystyki Miasta Torunia

taj do wszystkich członków, które doradzają Prezydentowi Miasta Torunia, kierownikowi oraz wszystkim urzędnikom - mówił prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Oto skład Rady Turystyki Miasta Torunia: prof. dr hab. Daniela Szymańska - UMK, dr

Powołana niedawno Rada Turystyki Miasta Torunia to ciało doradcze dla władz. Jej kadencja trwać będzie przez 5 kolejnych lat.

hab. Elżbieta Grzelak - Kostulska, prof. UMK, dr hab. Paweł Wiśniewski, prof. UMK, dr Jacek Żakowiecki - WSB Merito, Agnieszka Lasoń - Plastyk Miasta, Katarzyna Pachucy - IPH, Wojciech Śniadkowski - IPH, Zbigniew Wyszogrodzki - BCC, Teresa Drózd - Rotary Club Toruń, dr hab. Jarosław Dumanowski, prof. UMK, Krystian Kubjacyk - prezes Lokalnej Organizacji Turystycznej Metropolii Toruńskiej, Beata Sawińska - prezes Kujawsko - Pomorskiej Organizacji Turystycznej, Marcin Karasiński - Nadwiślańska Organizacja Turystyczna,

Jakub Gołębiowski - Fundacja Wolna Wisła, Anna Lammers - Fundacja Forteczne Dziedzictwo, Adam Kowalkowski - Muzeum Twierdzy Toruń, Michał Kłosiński - Dom Mikołaja Kopernika, Henryk Miłoszewski - prezes OM PTTK, dr Michał Targowski - wiceprezes ToMiTo, Klaudia Orłowska - Radecka - ToMiTo, Daniel Ludwiński - przedstawiciel Sekcji Przewodniczej ToMiTo.

Przewodniczym Rady Turystyki Miasta Torunia został dr Michał Targowski. To wiceprezes Towarzystwa Miłośników Torunia, przewodnik po Toruniu oraz pomysłodawca utworzenia Sekcji przewodniczej w ToMiTo. Dr Targowski organizował największe wydarzenia podczas Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie historii, nauczycielem akademickim.

Wśród członków Rady Turystyki Miasta Torunia znalazł się także dziennikarz „Nowości” - Daniel Ludwiński. Społeczność toruńska może znać go nie tylko z rzetelnych artykułów poświęconym życiu i historii Torunia, ale także z ulic, bowiem Daniel Ludwiński jest społecznikiem i przewodnikiem, coraz mocniej angażującym się także w promocję najróżniejszych toruńskich szlaków. Znać go można także z publikacji książki „Rose. Legenda żużla”, która ukazała się w 2023 roku. ©

Miliony z KPO dla toruńskiego szpitala miejskiego

Dominik Fijałkowski
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

17,5 miliona złotych z Krajowego Planu Odbudowy: takie dofinansowanie otrzyma Specjalistyczny Szpital Miejski imienia Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Projekt pod nazwą „Wsparcie rozwoju infrastruktury kardiologicznej w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim imienia Mikołaja Kopernika w Toruniu” znalazł się wśród 112 rekomendowanych do dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy.

- To ważna decyzja. Dzięki niej zmodernizujemy i doposażymy Oddział Kardiologii i Intensywnej Opieki Kardiologicznej, Pracownię Hemodynamiczną oraz Pracownię Tomografii Komputerowej - podkreśla Jan Gessek, dyrektor Specjalistycznego Szpitala Miejskiego w Toruniu.

Jak czytamy na stronie internetowej torun.pl, całkowita wartość projektu to ponad 20 mln zł - w tym są środki z KPO, czyli wspomniane 17,5 mln zł. Pozostała kwota - czyli wkład własny - miasto Toruń zabezpieczyło w swojej Wieloletniej Prognozie Finansowej.

Dzięki realizacji projektu w Toruńskim Specjalistycznym Szpitalu Miejskim przeprowadzona zostanie modernizacja oraz doposażenie Oddziału Kardiologii i Intensywnej Opieki Kardiologicznej. Ponadto modernizację przejdzie Pracownia Hemodynamiczna, która zostanie wyposażona w nowoczesny angiograf. Założono adaptację dodatkowej pracowni TK i instalację tomografu spektralnego.

Zakupione zostanie specjalistyczne wyposażenie, m.in. system monitorowania pacjentów, echokardiograf, defibrylator, pompy infuzyjne,



Ponad 20 milionów zł dostanie SSM w Toruniu na inwestycje m.in. w oddział kardiologii

łóżka intensywnego nadzoru oraz sprzęt IT.

W ramach projektu nastąpi modernizacja infrastruktury komunikacyjnej łączącej Szpitalny Oddział Ratunkowy z kluczowymi pracowniami diagnostycznymi. Inwestycje podniosą jakość obsługi pacjentów.

Przed wszystkim zwiększy się liczba osób objętych nowoczesną diagnostyką.

Nowoczesne rozwiązania, to także poprawa wykrywalności chorób układu krążenia, zmniejszenie liczby powikłań i ponownych hospitalizacji, jak również zapewnienie pełnej, kompleksowej opieki kardiologicznej w jednym miejscu, bez konieczności transportowania pacjentów do innych ośrodków. - Realizacja projektu będzie odpowiedzią na najpoważniejsze wyzwania zdrowotne naszego regionu, w których choroby układu krążenia pozostają główną przyczyną zgonów i odpowiadają za blisko jedną piątą wszystkich hospitalizacji. To krok milowy w rozwoju naszej placówki i wielki krok naprzód dla pacjentów, którzy potrzebują szybkiej, nowoczesnej i bezpiecznej diagnostyki - mówi prezydent Torunia Paweł Gulewski. ©

Jednogroszówki i dwugroszówki znów są na językach. A ciężki portfel wcale nie oznacza, że jesteśmy bogaci!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Amerykanie zrezygnowali z jednocentówek. Czy taki sam los czeka nasze monety o nominale 1 i 2 grosze? Taka petycja wpłynęła niedawno do prezydenta RP.

Kilka dni temu mennica w Filadelfii wybiła ostatnią jedno-centówkę. Amerykański resort finansów tłumaczy, że odejście od tych monet pozwoli zaoszczędzić 56 mln dolarów rocznie, ponieważ koszt produkcji ponad trzykrotnie przewyższa wartość.

Itak za sprawą historycznego wydarzenia za oceanem znów wrócił u nas temat, co dalej z polskimi jednogroszówkami i dwugroszówkami?

Według nieoficjalnych szacunków, wyprodukowanie jednej monety 1-groszowej kosztuje od 5 do nawet 8 groszy. Państwo jest na tym stratne, skoro wartość nominalna jednogroszówki wynosi zaledwie 1 grosz.

Ostatnio temat likwidacji monet o najniższych nomina-



Bilonomat w bydgoskim oddziale NBP. Można tutaj wpłacać dużo zmieszanych monet o nominałach od 1 grosza do 5 zł i w kasie obok wziąć całość w „grubszych” pieniądzach

łach był szeroko komentowany w pandemii koronawirusa, bo wtedy chętniej korzystaliśmy z płatności bezgotówkowych. Mało kto chciał dotykać „brudnych” bankomatów.

Od tego czasu zapotrzebowanie na monety jeszcze bardziej zmalało. Coraz mniej Polaków w ogóle płaci gotówką

na rzecz płatności bezgotówkowych - kartą, BLIK-iem oraz telefonem.

Choć Narodowy Bank Polski nie publikuje danych, ile rocznie trafia do obiegu jednogroszówek i dwugroszówek, muszą to być śladowe liczby, skoro coraz mniej produkowanych jest również monet o większych nomi-

nałach. I tak np. w 2023 roku do obiegu trafiło ponad 43 mln krążków 5 zł (nasza największa wartość).

Niedawno o likwidację monet o nominale jeden grosz oraz dwa grosze był pytany prezydent. Karol Nawrocki stwierdził, że to ciekawa propozycja i byłby za takim rozwiązaniem. Do Kancelarii Pre-

zydenta trafiła petycja w tej sprawie i aktualnie jest analizowana przez prezydenckich prawników.

To petycja od jednego z obywateli, który postuluje, by monety o nominale jeden grosz oraz dwa grosze zniknęły z rynku. Autor swój pomysł tłumaczy, że koszt wybijania takiej monety jest większy niż wartość pieniądza i proponuje, by ceny zaokrąglić.

W Stanach Zjednoczonych część sprzedawców detalicznych skarży się, że pożegnanie się z jednocentówkami nastąpiło nagle i nie mogli się do tego przygotować. Niektórzy zaokrągliли ceny w górę, inni dół, kolejni prosili klientów o przyniesienie odliczonej kwoty. Warto dodać, że w USA większość cen, tak zwanych promocyjnych, od dawna i tak już kończyła się nie na .99, a na .95.

Jednak na ten sam problem zwracali i nadal zwracają uwagę polscy sprzedawcy.

- Rezygnacja z monet o najniższych nominałach oznaczałaby spore utrudnienia dla sklepów, ponieważ musielibyśmy usunąć z metek np. 9,99 zł czy

15,99 zł. Ceny musiałyby zostać zaokrąglone - komentuje pani Krystyna, właścicielka sklepu w Inowrocławiu i żartuje: - To już nie będę mogła być winna grosika?

Jako społeczeństwo nie dostrzegamy wartości monet. Ma to też swoje konsekwencje konsumenckie. Oznacza, że np. cena 1,99 zł za 100 gramów wydaje się tańsza niż 19,90 za kilogram. Wychodzimy z założenia, że to niespełna 2 zł. Zazwyczaj o monetach myślimy dopiero wtedy, kiedy portfel staje się ciężki, choć wcale nie jesteśmy z tego powodu bogaci.

Wiemy, co zrobić, gdy uzbiera się ich całkiem sporo, w tym między innymi o nominale 1 i 2 grosze. W bydgoskim oddziale NBP są bilonomaty. W nich można łatwo i bezpłatnie zamienić drobny bilon wpłacając dużo zmieszanych monet o nominałach od 1 grosza do 5 zł. Uzyskamy potwierdzenie w postaci wydruku, a na miejscu, w kasie NBP, jest wypłacana równowartość przyjętych monet.

©©

AUTOREKLAMA

0011427788

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

do kupienia
także
w sieci



24 grudnia będzie pierwsza wolna Wigilia

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jeśli przed Wigilią weźmiemy 2 dni urlopu, to będziemy mieli 9 dni wolnego. Oczywiście, nie każdy będzie mógł, ale niektórzy się załapią na dłuższy urlop.

W tym roku 24 grudnia przypada w środę, a święta w czwartek i piątek (25 i 26 grudnia). Co to może oznaczać? Wystarczy wziąć 2 dni wolnego, czyli 22 i 23 grudnia, aby dzięki temu zyskać aż 9 dni odpoczynku - w terminie od 20 do 28 grudnia.

Przypomnijmy, że w 2025 roku doszedł nam jeden dzień odpoczynku od pracy. Bowiem, zgodnie z ustawą z 6 grudnia 2024 roku o zmianie ustawy o dniach wolnych od pracy oraz niektórych innych ustaw, Wigilia 24 grudnia, została ustanowiona dniem wolnym od pracy. To pierwsze takie wolne.

Dla klientów sklepów oznacza to, że 24 grudnia nie zrobią zakupów, ponieważ sprzedawcy też zostaną w domach. Dodajmy, że niedziele handlowe przypadną 7, 14 i 21 grudnia. Od zakazu pracy w handlu obowiązują wyjątki. W Wigilię będą mogły być otwarte m.in.: stacje paliw płynnych; placówki handlowe, w których przeważająca działalność polega na handlu kwiatami; apteki i punkty apteczne; zakłady lecznicze dla zwierząt; placówki handlowe, w których przeważająca działalność polega na handlu pamiątkami lub dewocjonaliami; placówki handlowe, w których

przeważająca działalność polega na handlu prasą, biletami komunikacji miejskiej, wyrobami tytoniowymi, kuponami gier losowych i zakładów wzajemnych; placówki pocztowe, w których przeważająca działalność polega na świadczeniu usług pocztowych; placówki handlowe w zakładach hotelarskich; placówki handlowe w zakładach prowadzących działalność w zakresie kultury, sportu, oświaty, turystyki i wypoczynku; placówki handlowe na dworcach, w portach i przystaniach - w zakresie związanym z bezpośrednią obsługą podróżnych; sprzedaż ryb w gospodarstwach rybackich, ze statku rybackiego oraz w placówkach handlowych zajmujących się wyłącznie odbiorem produktów rybnych; placówki handlowe w portach lotniczych.

Kto będzie pracował w wolną Wigilię?

Art. 15110 Kodeksu pracy przewiduje, że praca w niedzielę i święta, w tym w Wigilię, jest dozwolona m.in.: w zakładach świadczących usługi dla ludności; gastronomii; zakładach hotelarskich; jednostkach gospodarki komunalnej; zakładach leczniczych podmiotów leczniczych i innych placówkach służby zdrowia przeznaczonych dla osób, których stan zdrowia wymaga całonocnych lub całonocnych świadczeń zdrowotnych czy jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej czy jednostkach organizacyjnych wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej. ©©

Dojrzały sztucznie. Polskie pomidory malinowe pod lupą

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

W październiku i listopadzie polskie pomidory potrzebują więcej światła, żeby dojrzeć. Okazało się, że niektórzy producenci zamieniają światło na tańszą chemię.

Fundacja Pro-Test sprawdziła, czy w popularnych sieciach handlowych kupujemy warzywa dojrzewające w słońcu czy wspomagane chemią.

A jednak można uprawiać bez etefonu

Analizę przeprowadził Zakład Badania Bezpieczeństwa Żywności Instytutu Ogrodnictwa - Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach.

Pod lupę badacze wzięli polskie pomidory malinowe z sześciu sklepów: Aldi, Biedronki, Dino, Kauflandu, Netto i Stokrotki. Szukali pozostałości dwóch związków: etefonu i glifosatu.

Z sześciu przebadanych próbek w trzech wykryliśmy etefon: w pomidorach z Dino (0,13 mg/kg), z Kauflandu (1,0 mg/kg) oraz - w największej ilości - w pomidorach z Biedronki (1,2 mg/kg) - podaje fundacja. - Dopuszczalny limit etefonu wynosi 2 mg/kg, jednak może on być obecny w wielu różnych owocach i warzywach, które jemy każdego dnia.

Pozostałe trzy sklepy - Aldi, Netto i Stokrotka - oferowały



FOT. MARIUSZ KAPALA

Etefon - dopuszczany w uprawie pomidorów - jest zabroniony np. w uprawie porzeczek czy papryki

pomidory bez śladów etefonu.

- To pokazuje, że wielu producentów potrafi uprawiać pomidory bez wspomaganie chemicznego albo przynajmniej z zachowaniem odpowiednich terminów karencji, dzięki czemu pozostałości szkodliwych substancji nie trafiają na nasze talerze - komentuje Fundacja.

Z chemią jest taniej i szybciej

Etefon to regulator wzrostu roślin, który przyspiesza dojrzewanie i wybarwianie pomidorów. W naturalnych warunkach proces ten przebiega powoli: słońce i ciepło sprawiają, że pomidory stopniowo nabierają koloru. Ale kiedy dni stają się krótsze, niektórzy producenci doświetlają pomidory,

a inni idą na skróty i sięgają po etefon.

- Dzięki zastosowaniu etefonu pomidory wyglądają apetycznie i równomiernie się czerwienią. Ale dla producentów to również sposób na obniżenie kosztów - można zrezygnować z drogiego doświetlania szklarni, a pomidory szybciej trafią na sklepowe półki - wyjaśnia Fundacja.

Najrozsądniej jest ograniczyć spożycie

Z punktu widzenia konsumenta pojawia się jednak pytanie: czy to bezpieczne?

- Nie we wszystkich owocach i warzywach można stosować etefon. Środek ten jest zabroniony na przykład w uprawie porzeczek czy papryki - dodaje Fundacja. ©©

Choć etefon stosowany jest w rolnictwie od lat, naukowcy wciąż badają jego wpływ na zdrowie.

- W badaniach na zwierzętach ta substancja używana do sztucznego dojrzewania owoców i warzyw wykazała właściwości uszkadzające wątrobę, lecz stosowana w dużych dawkach - przyznaje organizacja. - Aktualne dane naukowe nie potwierdzają jednoznacznie zagrożenia dla zdrowia ludzi przy niskich poziomach pozostałości etefonu w żywności, ale brak badań długoterminowych oznacza, że najrozsądniejszą strategią jest ograniczanie spożywania produktów z jego pozostałościami.

Mycie warzyw i owoców przed spożyciem nie usunie etefonu z pomidora.

- Ponieważ przenika on do miąższu - uczulają badacze.

Nie znaleźli pozostałości glifosatu

W żadnej z badanych próbek pomidorów nie wykryto pozostałości glifosatu.

Stosuje się go m.in. do przygotowania gleby przed uprawą i zwalczania chwastów wokół roślin.

- Niektóre badania naukowe łączą długotrwałe narażenie na ten związek z zaburzeniami hormonalnymi czy problemami zdrowotnymi, choć temat wciąż budzi spory w środowisku naukowym - dodaje Fundacja. ©©

Tanie zakupy made in China droższe? Nowy podatek uderzy w Temu

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

UE przyspiesza wprowadzenie cła na przesyłki do Europy o wartości do 150 euro. To nie jest dobra wiadomość dla klientów Temu, Shein czy AliExpress, bo takie zakupy mogą przestać się opłacać.

Dlaczego tak chętnie kupujemy np. na platformie Temu?

Chińczycy nie robią problemu z reklamacją, a w Polsce?

Opowiada pan Adam z Torunia, który interesuje się fotografiami: - Jest taniej, niż gdybym te sprzęty kupował w Polsce lub online z innego europejskiego kraju. I to nieprawda, że jest to towar niskiej jakości, ponieważ Chińczycy produkują coraz lepiej. Sporo kupiłem i nigdy się nie zawiodłem. No i jeszcze jedna ważna sprawa, kwestia

reklamacyjna. Tutaj Polacy i Europejczycy mogliby się dużo nauczyć, jak traktować klienta, który już coś kupił. Chińczycy nie robią żadnych problemów, a w Polsce to częste przypadki. Chińczycy nawet oddają pieniądze i nie wymagają, by odesłać towar.

Jakiś czas temu cytowaliśmy też pana Rafała, który tak tłumaczył, dlaczego robi zakupy na chińskiej platformie: - Właśnie odebrałem paczkę z Chin. Są w niej sznurowadła długie i dwukolorowe. Szukałem nowych w znanych sklepach z butami w Polsce, ale nie mają. No to kupiłem w Chinach. Rób, Europo, tak dalej. Nie wytwarzaj sznurowadeł, niech sobie latają samolotami tysiące kilometrów, ale potem nie narzekaj, że cię sadyżają przy dziecięcym stoliku.

- Ja już nic nie kupię od Chińczyków - mówi z kolei Ewa. - Mój ostatni zakup to były



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Ponad 90 procent paczek o wartości do 150 euro pochodzi z Chin i jest wysyłana np. z Temu, Shein czy AliExpress

zasłony do salonu, jedna jest ciut krótsza od drugiej, nie są obszyte i tak sztywne, że nie przesuwają się na karniszu, a tak pięknie wyglądały na zdjęciu. Niestety, to moje kolejne nieudane zakupy na Temu, dlatego były ostatnie.

Tyle opinie, a teraz trochę faktów. Temu ma w Polsce więcej klientów niż Allegro. Tak, chińska platforma ma więcej

kupujących niż nasz największy potentat w handlu internetowym.

W marcu 2025 roku Temu wyprzedziło Allegro pod względem liczby użytkowników, osiągając 18,11 mln odwiedzin, podczas gdy Allegro miało 17,8 mln. Za sukcesem Temu stoją zapewne przemysłowa i agresywna polityka cenowa, a także szeroki wybór

produktów, których nie można kupić gdzie indziej.

12 mln paczek dziennie z Chin do UE

- A to prawda, ostatni mój zakup to łóżko polowe za niecałe dwie stówki, idealne do namiotu na poligon - opowiadał nam pan Krzysztof, żołnierz zawodowy z Torunia, fan zakupów na Temu. - Przyszła o taka mała paczuszka - pokazuje, że zmieści się do ręki i do wojskowego plecaka. - Bardzo łatwo się rozkłada i składa. Normalnie takie łóżko kupione gdzieś u nas zajęłoby pół samochodu, nie mówiąc już o cenie.

Dlaczego kupujemy tanią chińszczyznę? To proste - bo jest tania. Na razie.

Ministrowie finansów UE 13 listopada 2025 roku rozmawiali w Brukseli m.in. o unijnej polityce celnej - informuje Polska Agencja Prasowa. Jak po-

wiedział cytowany przez PAP komisarz ds. handlu, Marosz Szeftczowicz, dyskusja o unijnej reformie celnej, a konkretnie o nowych przepisach dotyczących importu w ramach e-handlu, była konstruktywna. Chodzi o zniesienie zwolnienia z cła przesyłek o niskiej wartości. Dziś z cła zwolnione są wysyłane do Unii Europejskiej przesyłki o wartości poniżej 150 euro.

UE pierwotnie planowała znieść próg 150 euro dopiero w 2028 r. Po decyzji ministrów finansów miałyby się to stać dwa lata wcześniej.

Ponad 90 proc. tych paczek pochodzi z Chin i jest wysyłanych za pośrednictwem platform e-commerce, takich jak Shein, Temu i AliExpress. W 2023 roku do krajów unijnych trafiło aż 4,6 mld takich przesyłek, czyli średnio 12 mln dziennie. ©©

Wielka sztuka dociera też za więzienne kraty

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dotrzeć ze sztuką, pięknem, ale i rozrywką za mury więzienia, schroniska dla bezdomnych, domów dla seniorów - to cel muzyków Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

- „Muzyczne mosty” to projekt, który chcieliśmy zrealizować od dawna. Zależało nam na tym, aby dotrzeć z muzyką do osób, które na co dzień nie mogą uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych albo mają do nich ograniczony dostęp. I to się udało: od września do grudnia muzycy Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej odwiedzają z koncertami 20 placówek w całym Kujawsko-Pomorskiem. Wśród nich są zakłady karne, szpital psychiatryczny, schronisko dla bezdomnych czy domy pomocy społecznej - mówi Sara Watrak, rzeczniczka TOS.

W ramach projektu odbędzie się 40 koncertów - po dwa koncerty w każdym miejscu. To m.in. więzienia w Koronowie, Włocławku i Inowrocławiu, szpital w Świeciu, ośrodek wychowawczy w Koronowie, schronisko dla osób bezdom-

nych we Włocławku oraz DPS-y w Warzynie, Zakrzewiu czy Siemionkach.

Wdzięczność i wzruszenia

Placówki odwiedzają dwa zespoły: QuarTOS oraz Raffa Quartet. Pierwszy z nich w składzie Mateusz Kubański - obój, Malwina Mikołajczak-Lutrzykowska - skrzypce, Michał Rak - altówka, Piotr Skruszewicz - wiolonczela prezentuje mieszankę kameralnych aranżacji klasycznych arcydzieł: od baroku, przez klasycyzm i romantyzm, aż po muzykę XX wieku. Uczestnicy usłyszą dzieła J. Bacha, A. Vivaldiego, W. A. Mozarta, H. Wieniawskiego, A. Dvořáka, G. Pucciniego oraz klasyczne tanga. To rozpoznawalny i przystępny repertuar dla słuchaczy w każdym wieku.

Repertuar kwartetu Raffa Quartet to z kolei zestaw utworów łączących muzykę klasyczną, filmową, rozrywkową i taneczną. Znalazły się w nim m.in. Cztery pory roku A. Vivaldiego, ponadczasowe melodie muzyki popularnej takie jak Yesterday, Hallelujah czy My Way, a także utwory filmowe czy tanga.



FOI: NADESŁANE

To wyjątkowe w skali kraju cykle koncertów TOS. Muzycy z Torunia docierają teraz m.in. za mury zakładów karnych

- Co takiego wyjątkowego jest w tych naszych muzycznych spotkaniach? Otóż, dokładnie wszystko. Repertuar, jego bardzo dobre i z ogromną dbałością o muzyczne szczegóły przygotowanie. Atmosfera oczekiwania i ciekawości,

z czym tak naprawdę przyjeżdżamy, a potem zawsze ciepłe przyjęcie, słuchanie z wielką uwagą, uśmiechy zadowolenia, podziękowania, ogromna wdzięczność, a nierzadko wzruszenie. Każdy taki koncert, to, jak wiemy z osobistych

relacji ze słuchaczami, wspina się przez życie. Dla nas wykonawców to natomiast wielka inspiracja - mówi Mateusz Kubański, oboista.

Melodia za murami

Swoimi wrażeniami z koncertów placówki chętnie dzielą się w mediach społecznościowych. Oto dwa przykłady. Wzruszające... „Mury Zakładu Karnego w Koronowie na chwilę straciły swój surowy, nieprzenikniony charakter. Zamiast rutyny i ciszy, w powietrzu zawisły harmonijne dźwięki, przyniesione prosto z filharmonicznej sceny. (...) Muzyka symfoniczna, wirtuozeria gry na instrumentach i obcowanie ze sztuką na tak wysokim poziomie stanowią potężne narzędzie resocjalizacyjne. Uczą wrażliwości, porządkują emocje i dają impuls do głębszej refleksji nad własnym życiem. Dla osadzonych jest to bezcenna możliwość zetknięcia się z kulturą, która w normalnym życiu często jest niedostępna” - Zakład Karny w Koronowie.

„Kwartet smyczkowy Raffa Quartet zabrał nas w niezwykłą, muzyczną podróż. Usłyszeliśmy utwory znane z filmów i musicali, a także kla-

sykę w lekkiej, momentami jazzującej odsłonie. To była muzyka, która od razu wprowadziła ciepło, poruszenie i coś trudnego do opisu - atmosferę prawdziwego spotkania. (...) Dla wielu naszych podopiecznych było to pierwsze takie wydarzenie w życiu. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za ten czas” - Caritas Diecezji Włocławskiej prowadzący schronisko dla osób bezdomnych we Włocławku.

Zagrają także u siebie

Oprócz wspomnianych wyżej występów TOS da także trzy bezpłatne koncerty w Toruniu - jeden, „Zobaczyć muzykę”, już za nami. Dwa kolejne natomiast - już niedługo. 2 grudnia i 16 grudnia w CKK Jordanki wystąpią po kolei kwartety.

- Na oba koncerty obowiązować będą bezpłatne wejściówki do odbioru w kasie w CKK Jordanki. Na pierwszy koncert od 20 listopada, na drugi od 4 grudnia. Liczba wejściówek będzie mocno ograniczona. Tym, którym nie uda się ich zdobyć, polecamy transmisję wydarzeń na żywo na kanale YouTube Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej - dodaje Sara Watrak. ©

TV TORUŃ

WTOREK, 18 LISTOPADA

- 10.00 Aktualności Toruńskie
- 10.20 Pogoda dla Torunia
- 10.25 Rozmowa dnia
- 10.40 Serwis sportowy
- 10.50 33. EnergaCAMERIMAGE (1)
- 11.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 11.20 Potencjał gospodarczy regionu (17)
- 11.25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (5)
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 16.00 Puszek - premiera w Baji Pomorskim
- 16.15 Kolekcjoner złota
- 16.30 Z telewizyjnej szafy - listopad
- 17.15 Ludzie nauki Kujawi i Pomorza - Kurt Lewin
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.25 Hokej: KH Energa - Polonia Bytom
- 20.45 33. EnergaCAMERIMAGE (2)
- 21.00 Złote godziny - listopada
- 21.20 Narodowe Święto Niepodległości w Toruniu
- 21.30 Strzelcy pielęgnują historię**
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.25 Serwis sportowy
- 22.30 33. EnergaCAMERIMAGE (2)
- 22.40 Złote godziny - listopad



Młodzi ludzie w wolnym czasie opiekują się mogiłą

Jednostka strzelecka 1909 im. gen. brygady Elżbiety Zawackiej od ponad roku opiekuje się zbiorową mogiłą z 1939 roku na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu.

Młodzi ludzie w swoim wolnym czasie sprzątają nagrobek, grabią liście, wyrrywają chwasty oraz zapalają znicze. Przyjrzymy się im w programie, który zostanie dziś wyemitowany w Telewizji Toruń o godzinie 21.30. Zapraszamy. Również dziś o godzinie 21.20 zoba-

czyć będzie można relację z tegorocznych obchodów Narodowego Święta Niepodległości.

W całym regionie odbywały się uroczystości, koncerty i pikniki patriotyczne. Listopad to także święto gęsiny, w Przysieku odbył się coroczny jarmark gęsinowy.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,

tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,

tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,

tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,

tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,

tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,

ul. Sądowa 2,

tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

KRÓTKO

GRANICA

W Kuźnicy i Bobrownikach ruch odbywa się płynnie

Odprawy na otwartych o północy z niedzieli na poniedziałek przejściach granicznych z Białorusią w Kuźnicy i Bobrownikach odbywają się płynnie i spokojnie – oceniły w poniedziałek podlaska Krajowa Administracja Skarbowa i Podlaski Oddział Straży Granicznej.

Przejście Kuźnica-Bruzgi zostało otwarte dla ruchu osobowego (z wyłączeniem autobusowego), a Bobrowniki-Bierestowica dla ruchu ciężarowego (tylko dla ciężarówek zarejestrowanych w UE, EFTA oraz w Szwajcarii), a także dla ruchu osobowego, w tym autokarów. Drogowe przejście graniczne w Kuźnicy było zamknięte od czterech lat (od 9 listopada 2021 r.), a w Bobrownikach od ponad 2,5 roku (od 10 lutego 2023 r.).

O otwarciu przejść drogowych zabiegali od dawna m.in. przedsiębiorcy z regionu, argumentując, że tracą klientów ze wschodu. PAP

SPOŁECZEŃSTWO

Światowy Dzień Wcześniaka



- Z dodatkowego urlopu macierzyńskiego dla rodziców wcześniaków i dzieci wymagających hospitalizacji tuż po narodzinach skorzystało od marca ponad 2,5 tysiąca rodziców – powiedziała w poniedziałek szefowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Ksiądz na ławie oskarżonych

Przed Sądem Rejonowym w Jarocinie ruszył proces księdza oskarżonego o doprowadzenie wikariusza do samobójstwa przez znęcanie się nad nim. Prokurator Jakub Łuczak z Prokuratury Rejonowej w Jarocinie (Wielkopolskie) zarzucił byłemu proboszczowi z parafii w Żerkowie, że jako przełożony znęcał się psychicznie nad podległym mu i pozostającym

w zależności wikarym, księdzem Robertem O. Oskarżony ksiądz nie przyznał się do zarzutów i odmówił składania wyjaśnień, odmówił też odpowiadania na pytania stron. Sąd odczytał wyjaśnienia oskarżonego złożone w prokuraturze i odroczył proces do 19 listopada. W sprawie zostanie przesłuchanych blisko 40 świadków. PAP

ZDROWIE

Od 1 stycznia szpitale, w których nie będą działały oddziały ginekologiczno-położnicze będą mogły zorganizować miejsce dla rodzących w izbach przyjęć lub na szpitalnych oddziałach ratunkowych. Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda przyznała, że obecnie do resortu „wpływa sporo wniosków w ramach konsultacji”. Dodała, że wpływ na tego typu decyzje mają czynniki demograficzne.

Nowości Dziennik Toruński
Wtorek, 18.11.2025

„Opieka, którą proponujemy w ramach izb czy SOR, będzie dobrowolna dla szpitali, które będą chciały rezygnować z porodówek

Jolanta Sobierańska-Grenda minister zdrowia

Dywersja na torach kolejowych. Doszło do eksplozji

Adam Kielar, MK
Miła, Warszawa

Donald Tusk potwierdził, że na trasie kolejowej Warszawa - Lublin we wsi Mika doszło do aktu dywersji. - Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy - poinformował szef rządu.

Na trasie Warszawa - Lublin doszło do dwóch aktów dywersji; podczas pierwszego z nich eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy, w innym miejscu pociąg z 475 pasażerami musiał nagle hamować przez uszkodzoną linię kolejową.

„Niestety potwierdziły się najgorsze przypuszczenia. Na trasie Warszawa - Lublin (wieś Mika) doszło do aktu dywersji. Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. Na miejscu pracują służby i prokuratura. Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie” - napisał na portalu X premier Tusk.

W kolejnym wpisie dodał, że wysadzenie toru kolejowego na trasie Warszawa - Lublin „to bezprecedensowy akt dywersji wymierzony w bezpieczeństwo państwa polskiego i jego obywateli”. „Trwa śledztwo. Tak jak w poprzednich tego typu przypadkach, dopadniemy sprawców, niezależnie od tego, kto jest ich mocodawcą” - zapewnił.

W niedzielę po godz. 21 policjanci z Puław otrzymali informację o nagłym zatrzymaniu



Premier Donald Tusk na miejscu eksplozji na torach kolejowych w pobliżu miejscowości Mika

osobowego pociągu relacji Świnoujście - Rzeszów, którym podróżowało 475 pasażerów - poinformowała w poniedziałek lubelska policja. Sprawę bada m.in. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

„Nikt nie odniósł obrażeń. Jak wstępnie ustaliliśmy, w jednym z wagonów doszło do wybicia szyb - najprawdopodobniej przez uszkodzoną linię trakcyjną” - napisała lubelska policja.

W poniedziałek po południu szef MSWiA Marcin Kierwiński poinformował, że w sprawie zabezpieczono „bardzo obfity materiał dowodowy”, który „pozwoli z całą pewnością bardzo szybko zweryfikować sprawców tego haniebnego aktu dywersji”. Zaznaczył, że zabezpieczony zo-

stał m.in. monitoring z okolicznych kamer, a także liczne materiały i elementy, które mogą pomóc w identyfikacji sprawców.

Władysław Kosiniak-Kamysz zapewnił, że służby podległe MON ściśle współpracują w celu wyjaśnienia aktu dywersji, do którego doszło niedaleko stacji Mika na trasie Warszawa - Dęblin.

Jak zapowiedział szef MON, wojsko sprawdzi ok. 120-kilometry odcinek torów „przy trakcji kolejowej” biegnący do granicy w Hrubieszowie. Wskazał, że w działania zaangażowane są m.in. Wojska Obrony Terytorialnej, w tym 2. lubelska brygada OT i wchodzący w jej skład 25. batalion lekkiej piechoty z Zamościa.

Jak poinformowało Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, o sprawie na bieżąco informowany jest prezydent Karol Nawrocki. BBN podkreśliło, że sytuacja wymaga rzetelnego komunikowania przez wszystkie strony.

„W związku z ujawnionymi, celowymi i noszącymi znamiona aktów dywersji uszkodzeniami infrastruktury kolejowej na linii nr 7 (Warszawa - Dorohusk) Biuro Bezpieczeństwa Narodowego zbiera i weryfikuje informacje na temat tych incydentów” - przekazało BBN na X.

Po serii niebezpiecznych incydentów na torach głos zabrał gen. Roman Polko, ostro uderzając w polityków - od Kosiniaka-Kamysza po najwyższe władze, zarzucając im chaos i brak realnych działań.

- Przeciwno Polsce toczy się wojna hybrydowa. Mielśmy już sztuczny kanał migracyjny, mieliśmy drony, mieliśmy zakłócanie sygnału GPS. Mielśmy szereg podpań. Mamy codziennie po kilkadziesiąt ataków w cyberprzestrzeni. Teraz przyszła pora na ataki na infrastrukturę kolejową. Cel tych działań jest tylko jeden: destabilizacja Zachodu. Rosjanie chcą, byśmy budowali politykę uległości, pokój za wszelką cenę, w imię narracji, że przecież „lepiej jest być czerwonym niż zabitym” - mówił w rozmowie z portalem i.pl generał Roman Polko, były dowódca jednostki GROM.

Włodzimierz Czarzasty zastąpi Szymona Hołownię. Posłowie wybiorą nowego marszałka Sejmu

Karolina Wrońska
Warszawa

Posłowie KO, Lewicy, Polski 2050 i PSL potwierdzają poparcie dla kandydatury Włodzimierza Czarzastego. Sprzeciw zapowiedzieli politycy PiS, Konfederacji i Razem.

Szymon Hołownia - zgodnie z zapisami umowy koalicyjnej - podpisał w ub. czwartek rezygnację z funkcji marszałka Sejmu. Wybór nowego ma od-

być się na rozpoczynającym się dziś posiedzeniu Sejmu. Umowa koalicyjna zakłada, że ma nim zostać współprzewodniczący Nowej Lewicy, dotychczasowy wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

Wiceszef klubu parlamentarnego Lewicy Tomasz Tręła powiedział, że nie ma wiedzy, by ktokolwiek z koalicji rządzącej sprzeciwiał się tej kandydaturze.

Rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda podkreśliła, że wybór Czarzastego został uzgod-

niony w umowie koalicyjnej, więc głosowanie posłów KO „za” nim jest kwestią oczywistą. W podobnym tonie wypowiedzieli się posłowie PSL. Jarosław Rzepa powiedział, że PSL będzie „bezwzględnie głosowało za marszałkiem Czarzastym”, ponieważ szanuje umowy.

Mniej entuzjazmu wobec kandydatury Czarzastego wyrazili politycy ugrupowań opozycyjnych. Poseł PiS Janusz Korwalski przekazał, że jego klub

„nie wyobraża sobie, żeby 36 lat po odzyskaniu niepodległości wybierać komunistę na marszałka Sejmu”. Dopytywany, na kogo w takim razie zgłasza PiS, powiedział, że klub parlamentarny podejmie w tej sprawie decyzję. - W swoim imieniu chciałbym, żeby marszałkiem Sejmu została pani Elżbieta Witek, żelazna dama polskiej polityki - dodał.

Przeciwko Czarzastemu zgłaszają też posłowie Konfederacji i koła Razem.

Była premier Bangladeszu Sheikh Hasina Wajed skazana na karę śmierci

Marcin Koziestański
Dhaka

Sąd w Bangladeszu skazał w poniedziałek byłą premier Sheikh Hasinę Wajed na karę śmierci za „zbrodnie przeciwko ludzkości”.

Wyrok ogłoszono pod nieobecność oskarżonej, która od sierpnia ubiegłego roku przebywa w Indiach. Hasinie Wajed przysługuje prawo złożenia apelacji do Sądu Najwyższego w Dhace. Agencja Reutersa przekazała, że jeszcze przed ogłoszeniem wyroku syn, a zarazem doradca Sheikh Hasiny, Sajeeb Wajed, powiedział, że w przypadku orzeczenia kary jego matka nie będzie się odwoływać, dopóki nie zmienią się władze Bangladeszu.

W akcie oskarżenia obarczono Sheikh Hasinę bezpośrednią odpowiedzialnością za wydanie wszystkim służbom państwowym, a także działaczom Ligi Awami i współpracownikom rozkazu podejmowania działań prowadzących do „masowych zabójstw, obrażeń, uciekowanej przemocy wobec kobiet i dzieci, palenia ciał i odmowy leczenia rannych”.

Tymczasowy rząd Bangladeszu, kierowany przez laureata Pokojowej Nagrody Nobla Muhammada Yunusa, bezskutecznie wnioskował do Indii o ekstradycję byłej premier. W styczniu 2024 r. jej ugrupowanie wygrało wybory, zbojkotowane przez opozycję, co w czerwcu 2024 r. doprowadziło do wybuchu niepokojów społecznych. PAP



Sheikh Hasina Wajed (z prawej) była oskarżona o wydanie rozkazu stłumienia zamieszek studenckich z lipca ub.r.

Hamas odrzucił propozycję rozbrojenia

Oprac. Anna Nagel
Gaza

Hamas odrzucił w poniedziałek propozycję rozbrojenia, zawarła w amerykańskim projekcie rezolucji, który został złożony w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

W oświadczeniu, wydanym przez Hamas w imieniu własnym i innych grup terrorystycznych w Strefie Gazy, pojawiła się deklaracja, że frakcje palestyńskie odrzucają wszelkie klauzule odnoszące się do rozbrojenia Strefy Gazy. Ugrupowania odrzuciły również możliwość obecności obcych wojsk w Strefie Gazy, gdyż stanowiłoby to - w ich ocenie - naruszenie suwerenności Palestyny. Autorzy oświadczenia uznali, że rezolucja jest „niebezpieczna”. „Każda siła międzynarodowa musi być bezpośrednio podporządkowana ONZ i współpracować z oficjalnymi instytucjami palestyńskimi” bez udziału Izraela - głosi oświadczenie.

W poniedziałek ONZ będzie głosować nad rezolucją popierającą kompleksowy plan zawieszenia broni w Strefie Gazy, przedstawiony przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Zgodnie z nim do Strefy zostałyby wprowadzone Międzynarodowe Siły Stabilizacyjne (ISF), a zarządzałaby nią apolityczna administracja palestyńska, nadzorowana przez Radę Pokoju, której przewodniczyłby Trump.

Rosja zaproponowała w piątek własny projekt rezolucji. Zawarto w nim propozycję utworzenia ISF, ale nie pojawiły się tam odniesienia do Rady Pokoju. PAP

Zelenski kontratakuje po aferze korupcyjnej

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zełenski obiecał zreformować dotknięty skandalami sektor energetyczny Ukrainy. Podczas wizyty w Atenach podpisał też kontrakt na import amerykańskiego LNG przez terminal w Grecji.

Zełenski powiedział, że kierownictwo co najmniej trzech państwowych przedsiębiorstw energetycznych zostanie zwolnione i szybko zastąpione, a także że planowane są inne zmiany. Wcześniej prezydent nałożył sankcje m.in. na Timura Mindicza, który kierował grupą wymuszającą łapówki od kontrahentów państwowego Enerhoatomu, a który zbiegł z kraju kilka godzin przed akcją agentów biura antykorupcyjnego.

10 listopada ukraiński organ ds. zwalczania korupcji ogłosił „zakrojoną na szeroką skalę operację” dotyczącą domniemanego przekupstwa w sektorze energetycznym o wartości dziesięć milionów dolarów w trakcie wojny Rosji z tym krajem.

Lista podejrzanych w śledztwie antykorupcyjnym obejmuje osoby z najwyższych szczebli rządowych i inne znane osobistości.

Skandal ma miejsce w momencie, gdy Ukraina znajduje się pod ogromną presją nasilających się rosyjskich nalotów na instalacje energetyczne w całym kraju



Od Grecji Wołodymyr Zełenski rozpoczął kilkudniową podróż po Europie Południowej. Na lotnisku w Atenach powitał go wicepremier Kostis Chadzidakis.

w związku ze zbliżającą się głęboką zimą. Aby powstrzymać kryzys energetyczny, Zełenski udał się 16 listopada do Aten, gdzie podpisał umowę na import skroplonego gazu ziemnego z USA od przyszłego miesiąca do marca 2026 r.

„Rozpoczynamy gruntowną reorganizację kluczowych przedsiębiorstw państwowych działających w sektorze energetycznym” - napisał Zełenski na portalu społecznościowym, odnosząc się do skandalu korupcyjnego, który wstrząsnął krajem. „Równolegle z pełnym audytem działalności finansowej należy wymienić kierownictwo tych przedsiębiorstw. Dzisiaj,

wraz z premier Julią Swyrydenko i ministrem gospodarki Ołeksijem Sobolewem, ustaliliśmy procedurę”.

Zełenski wezwał do powołania „w ciągu tygodnia” nowej rady nadzorczej Enerhoatomu, która umożliwi „całkowitą reorganizację kierownictwa spółki”. Zapowiedział również zmiany na szczytach Naftohazu, państwowej spółki gazowej Ukrainy, oraz Ukrhydroenerho, państwowego producenta energii wodnej. „W innych dużych państwowych przedsiębiorstwach energetycznych powinno nastąpić odnowienie składu przedstawicieli państwa w radach nadzorczych” - dodał prezydent.

A Aten prezydent Ukrainy udał się do Francji gdzie z prezydentem Emmanuelem Macronem podpisał w poniedziałek list intencyjny w sprawie przyszłego zakupu przez Ukrainę do 100 francuskich samolotów wojskowych Rafale, a także wyposażenia z zakresu obrony przeciwlotniczej i dronów.

Zełenski powiedział, że kierownictwo co najmniej trzech państwowych przedsiębiorstw energetycznych zostanie zastąpione

O. J. Simpson płaci z za grobu. Wykonawcy jego testamentu przyjmują roszczenie Goldmana

Kazimierz Sikorski
USA

Wykonawca testamentu O. J. Simpsona, Malcolm LaVergne, zaakceptował ugodę z rodziną Goldmanów, która obejmuje spłatę dużej części długu wynikającego z wyroku w sądzie cywilnym.

Goldman pierwotnie zażądał 117 milionów dolarów, ale LaVergne uznał, że ta suma nie wchodzi w rachubę.

LaVergne mówi portalowi TMZ, że prawie 58 milionów dolarów zatwierdzonych przez spadkobierców to kwota wynegocjowana z Goldmanem.

Spadkobiercy planują wypłacić jak najwięcej, kontynuując aukcje przedmiotów, które pozostawił po sobie O. J. Simpson, ale wiele z nich skradziono. Dodał, że współpracuje



W procesie uznano, że Simpson jest niewinny

z prawnikami, aby odzyskać część przedmiotów.

Malcolm mówi również, że zwrócił się do sądu o przyznanie Goldmanowi honorarium na pokrycie kosztów administracyjnych za doradzanie mu w kwestii zarządzania majątkiem. Wy-

gląda więc na to, że obie strony współpracują ze sobą bliżej niż początkowo sądzono.

LaVergne twierdzi, że odrzucił większość roszczeń wierzycieli, akceptując jedynie roszczenia Goldmana i IRS (amerykańska skarbowka). Twierdzi, że priorytetowo traktuje spłatę Wujka Sama, zanim zrobi to ktokolwiek inny, w tym stan Kalifornia.

O. J. został uniewinniony od zarzutu morderstwa byłej żony Nicole Brown Simpson i jej przyjaciela Rona Goldmana - syna Freda - w 1995 roku w kontrowersyjnym procesie.

W następnym roku Goldmanowie pozwali Simpsona do sądu cywilnego, gdzie uznano go winnym śmierci Rona. Przyznano im ponad 33 miliony dolarów odszkodowania, ale O. J. zapłacił jedynie niewielką część tej kwoty.

O. J. Simpson był amerykańskim futbolistą. Po zakończeniu kariery był komentatorem sportowym i aktorem filmowym oraz telewizyjnym. Duży rozgłos medialny zapewniła Simpsonowi sprawa morderstwa Nicole Brown i Rona Goldmana w 1994 roku, o którego dokonanie celebryta został oskarżony.

Proces karny oskarżonego o dwa morderstwa pierwszego stopnia O. J. Simpsona zakończył się wydaniem przez ławę przysięgłych wyroku uniewinniającego. Sam proces był szeroko prezentowany w telewizjach całego świata.

W 2008 roku Simpson został skazany za zbrojny napad i porwanie na 33 lata pozbawienia wolności, jednak warunkowo wyszedł na wolność w 2017 roku - po odsiedzeniu 9 lat. Zmarł 10 kwietnia 2024 roku.

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,79

JEN
100 JPY

2,35

DANE WG NBP Z DNIA 17.11.2025, G. 12:00

Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Jeszcze kilka lat temu był jednym z najbardziej wyczekiwanych dni zakupowych w roku. Dziś Black Friday trwa miesiąc, zniżki są przeciętne, a klienci coraz bardziej odporni na marketingowe bodźce.

Klienci nie czują już wyjątkowości tej okazji. W polskich realiach ten marketingowy fenomen traci na sile, i to z kilku konkretnych powodów. Firmy strzelają sobie w kolano, a klienci rzadziej podejmują impulsywne decyzje.

Od święta zakupów do marketingowego sloganu

Black Friday ma swoje korzenie w Stanach Zjednoczonych i tradycyjnie przypada na pierwszy piątek po Święcie Dziękczynienia. Właśnie wtedy amerykańskie sieci handlowe organizowały jednodniowe, spektakularne wyprzedaże, które przyciągały tłumy klientów. W sklepach ustawiano kolejki jeszcze przed otwarciem, a promocje często sięgały 50, 70, a nawet 90 procent. Impuls, emocje, adrenalina - to był element gry.

W Polsce Black Friday zaczął się przyjmować na większą skalę około 2015 roku - głównie w branży elektroniki, RTV i AGD, która do dziś należy do najlepiej sprzedających w tym okresie. Później do akcji dołączały kolejne segmenty: kosmetyki, moda, a także sklepy spożywcze. Zaczęły powstawać dedykowane strony, rabaty, gazetki promocyjne dedykowane Black Friday.

Z czasem jednak „święto zakupów” zaczęło się rozciągać. Zamiast jednego dnia, czy weekendu pojawił się tydzień, a potem cały miesiąc promocji pod hasłem Black Weeks czy Black Month. Mamy też Cyber Monday. W niektórych sklepach pierwsze akcje startują już w październiku. Hasło „Black Friday” wciąż się pojawia, ale coraz rzadziej odnosi się do jednego konkretnego dnia.



Promocje rozciągnięte w czasie zmniejszają impuls zakupowy i pozwalają klientom podejmować bardziej świadome decyzje

nego konkretnego dnia. Tym jednak marketingowcy strzelają sobie w kolano, znika bowiem to, co było wyróżnikiem Black Friday.

- Black Friday w polskich realiach utracił obecnie swój psychologiczny potencjał. To, co działało jako silny bodziec podejmowania decyzji, czyli ograniczony czas zakupu produktu, duża ilość rabatów, poczucie niedostępności i wyjątkowej okazji - dziś uległo osłabieniu, wskutek wielotygodniowych akcji tzw. Black Weeks czy Black Month. Te działania marketingowe odbierają Black Friday wyjątkowość i unikalny charakter - potwierdza dr Sylwia Olszewska, ekspertka Uniwersytetu WSB Merito Szczecin z obszaru psychologii.

Dodaje, że klienci są coraz bardziej świadomi marketingowych zabiegów.

- Z perspektywy psychologii konsumenta oznacza to osłabienie atrakcyjności wielkich promocji, które trwając przez cały miesiąc, przestają być wyjątkowe. Klienci są coraz bar-

dziej świadomi „sztuczek marketingowych”, a także przyzwyczajeni do ciągłych obniżek cen. Dziś, zamiast impulsywnie kupować, wolą dokładniej kalkulować i porównywać oferty, stając się odporni na pozorne „okazje cenowe” - wyjaśnia.

Niskie zniżki nie robią efektu WOW

Black Friday, w swojej oryginalnej wersji, miał być dniem wyjątkowych okazji. W USA nadal potrafi zaskoczyć spektakularnymi rabatami rzędu 70-80%. Promocje są konkretne, krótkoterminowe i rzeczywiście budzą efekt „wow”, zwłaszcza w takich kategoriach jak elektronika czy sprzęt RTV/AGD.

W Polsce konsumenci coraz częściej podchodzą z dystansem do komunikowanych „mega promocji”. A jednym z kolejnych powodów jest wysokość zniżek. Przeciętne rabaty w polskich sklepach podczas Black Friday to zaledwie 15-20%, rzadziej 30%, co nie odbiega znacząco od tego, co

widzimy w innych okresach promocyjnych przez cały rok. Szczególnie w branży mody, gdzie rotacja kolekcji i sezonowe wyprzedaże są normą, przeceny sięgające 50% są dostępne regularnie, niezależnie od listopadowego „święta promocji”.

Jeśli ktoś wcześniej nie planował zakupu konkretnego produktu - np. odkurzacza, lodówki czy laptopa - raczej nie podejmie decyzji impulsywnie, tylko dlatego, że „jest okazja”. Bo ta okazja nie jest już aż tak atrakcyjna. Wysoka cena wyjściowa sprawia, że zniżka 15-20% na sprzęt AGD czy elektronikę może mieć sens i być faktycznie korzystna, ale w większości kategorii produktów, które nie obciążają portfela tak znacząco jak elektronika - np. kosmetyki, książki, zabawki, dekoracje - nie robi już takiego wrażenia.

Już kilka lat temu raport Deloitte wykazał, że średnie obniżki cen w okresie m.in. Black Friday wynosiły 3,6%, co wskazuje na symboliczny charakter.

Na tę zmianę w postrzeganiu promocji wpływa także przyzwyczajenie konsumentów do ciągłych obniżek. Wielotygodniowe akcje rozciągają zakupy w czasie. Czy firmy powinny rozważyć strategię, zamiast powtarzać coraz mniej korzystny biznesowo trend?

- Wprowadzenie rozszerzenia na Black Weeks, Black Month zdecydowanie osłabia siłę wpływu samego dnia Black Friday w ostatnim piątku listopada na zachowania konsumentów. W związku z tym jeśli firmy uważają, że stosując rozszerzenie, będą mogły zwiększyć swój zysk, to są w błędzie. Konsumentów bowiem nie zwiększą zakupów, tylko rozłożą je w dłuższym czasie, jakim jest tydzień czy nawet miesiąc - tłumaczy prof. Andrzej Falkowski, psycholog biznesu z Uniwersytetu SWPS.

Klienci coraz bardziej świadomie podejmują zakupowe decyzje

Z punktu widzenia konsumentów rozciągnięcie Black Fri-

day na tygodnie może być paradoksalnie korzystne. Mniejszy nacisk czasowy, mniejsze emocje, więcej przestrzeni na racjonalną decyzję.

- Z punktu widzenia zachowań konsumentów takie rozszerzenie Black na tydzień czy miesiąc jest korzystne. Siła wpływu samego dnia Black Friday będzie wówczas znacznie mniejsza, nie będzie nagromadzenia się emocji, które osłabiają poczucie kontroli i świadomą refleksję nad tym, co się kupuje. A stonowane emocje sprzyjają większej racjonalności zachowań zakupowych - mówi prof. Andrzej Falkowski.

Coraz więcej osób deklaruje, że podejmuje decyzje zakupowe nie pod wpływem impulsu, lecz porównań, analizy ceny i potrzeby. W efekcie marki muszą dziś nie tylko „zrobić szum”, ale rzeczywiście dostarczyć realnej wartości. To nie tylko wyzwanie promocyjne, ale też dowód na dojrzały rynek - z klientem, który nie kupuje już tylko dlatego, że „teraz albo nigdy”. ©

FOT. EVELINA WOJCIK/POLSKA PRESS

Zdrowe płatki z Siedlec podbijają Biedronki i Lidle. Kryje się za tym niezwykła historia

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

- Albo będziemy stawiać nowy zakład, co wiąże się z bardziej długofalową perspektywą i dłuższym czasem realizacji, albo będziemy rozbudowywać same linie produkcyjne w obecnym zakładzie - mówi nam Daniel Ferreri, współwłaściciel BF Group, wytwarzającej w Siedlcach m.in. płatki proteinowe Yummer's. Jak dodaje, decyzja w tej sprawie zapadnie w połowie 2026 r. Z byłym youtuberem Strefa Biznesu rozmawia również o tym, ile można zarobić na śmiesznych filmikach oraz o rozkręcaniu biznesu w branży FMCG.

Strefa Biznesu: Co zrobiłeś z pieniędzmi zarobionymi na YouTube?

Daniel Ferreri: Wszystko wydałem!

Na co?

Na głupoty, jak to youtuberzy! (śmiech). A tak na poważnie, naprawdę nie zacząłem od YouTube'a tylko od Facebooka, na którym nagrywałem krótkie 40-sekundowe filmiki. Szybko przyniosły mi rozpoznawalność, co pozwoliło nawiązać kontakty z innymi polskimi twórcami. Youtuberzy zaczęli mnie zapraszać do występowania na ich kanałach. Wtedy jeszcze nie miałem swojej platformy na YouTube, ale zacząłem się nad tym zastanawiać. Powiedziałem sobie, że jak tylko obronię inżyniera, to startuję ze swoim kanałem i tak też się stało. Formy wideo, które publikowałem na Facebooku, dostosowałem do YouTube'a. Nagrywałem trwające od 2 do 4 minut scenki, poruszające kwestie damsko-męskie, zakończone zabawną puentą. Zacząłem to robić w marcu 2018 r. Udało mi się zdobyć prawie 600 tys. subskrypcji w pół roku. Potem ten format po prostu się znużył na YouTube i ja już, nie będąc aż tak napędzony adrenaliną i dopaminą w postaci wielu milionów wyświetleń, zacząłem szukać alternatywy. W 2020 r. poznałem mojego obecnego współnika. Prowadził na Powiślu kawiarnię, w której sprzedawał płatki śniadaniowe ze Stanów Zjednoczonych. Stwierdziliśmy, że on, mając doświadczenie w licencjach, a ja, mając dobre i szerokie znajomości w show biznesie, połączymy siły, stworzymy płatki śniadaniowe z youtuberami i wprowadzimy je do Biedronki.

Ile można zarobić przy powiedzmy 1 mln wyświetleń?

Wtedy stawki były zdecydowanie niższe. Pamiętam, że na samym początku tej YouTube'owej przygody wcale nie myślałem o tych kwotach. Tworzyłem krótkie formy, więc stawki za CPM nie były wysokie. Myślałem, że obecnie za 1 mln wyświetleń można zarobić około 10-12 tys. zł.

Jaką część zarobionych pieniędzy przeznaczyłeś na otwarcie biznesu?

Żadną, nie było żadnych nakładów inwestycyjnych. Dogadaliśmy się na dobre terminy płatności z naszym partnerem, w tym na częściowe przedpłaty. Pieniądze z YouTube'a przeznaczyłem na prywatne wydatki i drobne inwestycje. Youtuberzy zarabiają więcej pieniędzy mniejszym nakładem siły niż osoby na etacie w zwykłej pracy. Dlatego łatwiej było mi, jako młodej osobie, podjąć takie, a nie inne decyzje i wydać pieniądze na konsumpcyjne przyjemności.

Brzmi jak bajka. Co to za partner, który daje taki kredyt zaufania?

Partnerem jest nasz dystrybutor do Biedronki. Nie mogę powiedzieć więcej. To tajemnica biznesowa.

Nie ma tak łatwo. Coś za coś. Partner ma większościowe udziały w firmie?

Nie, nie jest udziałowcem. Po prostu daliśmy mu na początku wyłączność na dystrybucję Yummer's w Polsce. Dzięki temu wszystkie nowe produkty miały premierę w Biedronce. Dopiero po czasie, kiedy już stwierdziliśmy, że chcemy rozszerzyć dystrybucję, umówiliśmy się z partnerem na to, że Yummer's będzie dostępny również w innych sieciach w Polsce. Od 2023 roku nasze produkty są dostępne również w innych miejscach.

A co z marketingiem?

Postawiliśmy głównie na marketing w social mediach. Co istotne, gdyby Biedronka uwierzyła w nasz projekt, gdy do nich przyszliśmy w 2020 roku, to stworzylibyśmy pierwszy produkt influencerski w Polsce. Bylibyśmy na rynku przed lodami Ekipy. Z drugiej strony, dzięki sukcesowi lodów Ekipy, sieć uwierzyła w to, że taki projekt ma rację bytu i pozwoliła nam zadebiutować z Yummer's w Polsce.

Waszym wiodącym produktem są płatki proteinowe bez cukru, tak?



FOT. BF GROUP

- Chcielibyśmy przede wszystkim umocnić pozycję w Biedronce, Lidlu i Dino. Jesteśmy w trakcie rozmów z Żabką i mam nadzieję, że nasze produkty wkrótce, jeżeli nie w tym roku, to z początkiem przyszłego również tam się pojawią - mówi Daniel Ferreri

To są płatki proteinowe bez dodatku cukru. Nie mają dodatkowego cukru, czyli nie dodajemy do receptury cukru w czystej postaci. Dzięki temu mają mniej kalorii w porównaniu do innych ogólnodostępnych produktów. Są szybszą, zdrowszą alternatywą śniadania - z niską zawartością soli, bez konserwantów, syropu glukozowo-fruktozowego, za to z większą zawartością białka. Na dodatek do poduszeczek dodajemy proteinowy krem, a konkurencja z reguły oferuje klasyczne płatki zbożowe bez nadzienia.

Powiedziałeś, że jesteście producentem. Odbywa się to w takim tradycyjnym znaczeniu, że macie w Polsce fabrykę, w której wytwarza się płatki?

Mamy linię do ekstruzji. Fabryka znajduje się w Siedlcach. Otworzyliśmy ją pod koniec 2022 roku. Hala przeszła wszystkie prace pozwalające na rozpoczęcie produkcji, czyli została dostosowana do wymogów i standardów, wszelkich certyfikacji europejskich, jeżeli chodzi o produkcję spożywczą. Zainwestowaliśmy też w linię i tak zaczęliśmy naszą przygodę z produkcją. Bycie wytwórcą pozwala nam na elastyczne modyfikowanie receptury, dostosowywanie się do trendów, próbowanie nowych rzeczy. Nie byłoby to takie łatwe, gdybyśmy zlecali produkcję zewnętrzną. Byłoby to wręcz niemożliwe.

Ilu pracowników macie obecnie?

Na produkcji w tym momencie jest około 20-25 osób. Ogólnie w firmie jest prawie 35 osób.

Będziecie rozwijali fabrykę?

Planujemy rozwój fabryki, natomiast jesteśmy aktualnie

na rozdrożu. Albo będziemy stawiać nowy zakład, co wiąże się z bardziej długofalową perspektywą i dłuższym czasem realizacji, albo będziemy rozbudowywać same linie produkcyjne w obecnym zakładzie.

Od czego zależy to, w którym kierunku pójdziecie?

Między innymi od zapotrzebowania na produkty i naszych możliwości inwestycyjnych.

A kiedy zapadnie decyzja w tej sprawie?

Myślę, że w połowie 2026 roku będziemy wiedzieli, w którą stronę pójdziemy.

Który rynek jest dla was najważniejszy, polski czy któryś zagraniczny? Gdzie płatki najlepiej się sprzedają?

Wolumenowo czy finansowo? W Polsce sprzedajemy więcej, ale za granicą udaje nam się uzyskać wyższe marże. Jednak ze względu na to, że poza Polską działamy poprzez dystrybutorów, w innych krajach Europy pojawiają się na razie nasze projekty specjalne jak słodczyce i przekąski, które powstały przy współpracy z Netflixem przy okazji „Stranger Things” czy „Squid Game”. W Polsce staramy się umocnić naszą pozycję klasycznymi produktami, a nie dzięki produktom licencjonowanym. Oba rynki są dla nas ważne. Priorytetem jest ugruntowanie pozycji w Polsce i we Włoszech, bo na tych rynkach czujemy się mocni. Znamy trendy, znamy gospodarcze wahania, chcemy jak najmocniej zakorzenić się i rozszerzyć dystrybucję. Koncentrujemy się na współpracach z twórcami i produkcją licencjonowanych artykułów spożywczych oraz przekonywaniu polskiego konsumenta do tego, że Yummer's w klasycznej odsłonie to jakościowy produkt w dobrej cenie, który może stać się przekąską pierwszego wyboru. Wierzymy w to, że z roku na rok będziemy stanowili coraz większą część rynku płatków śniadaniowych w Polsce.

A teraz, jakie macie udziały w rynku?

Myślę, że to jest wciąż poniżej 1 proc. Trzeba jednak wziąć pod uwagę to, że płatki proteinowe to osobna kategoria, która nie powinna być porównywana do produktów klasycznych.

W takim razie, jakie udziały macie w segmencie płatków proteinowych?

Pewnie 100 proc., skoro jesteśmy jedyni (śmiech).

Jak wygląda sprzedaż rok do roku?

Rośnie w tempie od 7 do 12 proc., w zależności od kategorii produktu.

A jak wzrost sprzedaży przekłada się na wyniki finansowe?

W tym roku powinniśmy na polskim rynku zanotować rekord, jeżeli chodzi o nasze obroty i sprzedaż. Po trzech kwartałach wygląda na to, że go pobijemy. Zobaczymy, co czwarty kwartał przyniesie.

W których sieciach spożywczych teraz jesteście obecni?

Jesteśmy obecni w Biedronce, Lidlu, Carrefourze, Stokrotce, Aldi, Dino oraz Dealz.

Biorąc pod uwagę sklepy, gdzie chcielibyście się jeszcze pojawić?

Chcielibyśmy przede wszystkim umocnić pozycję w Biedronce, Lidlu i Dino. Jesteśmy w trakcie rozmów z Żabką i mam nadzieję, że nasze produkty wkrótce, jeżeli nie w tym roku, to z początkiem przyszłego również tam się pojawią.

Co jest dla BF Group największym wyzwaniem?

Konkurencja z olbrzymimi graczami. To znaczy z firmami, które mają świetną jakość, świetne produkty, konsumenci je znają. To są firmy 30-40-letnie, takie jak Nestle czy Maspex. Dorównanie tym firmom jakościowo, produktowo, i pod względem R&D, to dla nas największe wyzwanie. Natomiast nam udało się stworzyć produkt, którego te firmy nie mają. Zauważyliśmy też, że zaczęliśmy współpracę w podobnej bądź takiej samej postaci, jak robiliśmy to my na początku, czyli z influencerami na opakowaniu. Czasami zdarzają się nawet przypadki, że ktoś wprowadził po roku czy po dwóch latach smak, z którym my zaczęliśmy naszą przygodę. Widzimy, że nas obserwują. Mają dużo większe możliwości finansowe i technologiczne.

I tu mamy dwa scenariusze.

Pozytywny i negatywny. Zaczniemy od pozytywnego. Gdyby przedstawiciele Maspex albo Nestle przyszli do was i powiedzieli: kupilibyśmy was, bylibyście w naszym portfolio. Co by od was usłyszeli?

Proszę bardzo, kupujcie! Nie, tartuję sobie. Na pewno byśmy podjęli rozmowy. Taka „duża łódź prowadząca albo zabezpieczenie tyłów” przydałoby się nam jako rozwijającej się firmie, ale poradzimy sobie też bez takiego wsparcia.

Jakie byłoby wasze nastawienie? Sprzedajemy wam biznes i robicie, co chcecie, czy raczej poprowadzimy to razem?

Mamy jeszcze wiele do udowodnienia i nie zgodzilibyśmy się na to, żeby Yummer's po prostu zniknęło z półek i zostało wchłonięte przez większego gracza.

To teraz scenariusz negatywny. Duże firmy w całości kopiują wasze rozwiązania. Nie pytają was o zdanie. Co robicie?

Walczymy dalej, bo na tym polega biznes. Jeśli ktoś nas naśladuje, to znaczy, że stworzyliśmy ciekawe rozwiązania i innowacyjne produkty, które są warte naśladowania.

Czy poza rynkiem spożywczym macie jeszcze jakąś inną działalność? Albo dodatkowo planujecie otwarcie jakiejś działalności?

W 100 proc. koncentruję się na Yummer's i BF Group.

Ścieżka, którą przeszedłeś, to jest taka ścieżka, którą poleciłbyś innym młodym osobom?

Myślę, że to jest dość ciężka ścieżka do powtórzenia. Wcale jej nie planowałem. To nie jest kwestia tego, żeby komuś ją rekomendować, tylko pytanie, czy w ogóle ktoś taką możliwość ma. Zdobycie zasięgów na YouTube i bycie poważnym twórcą, nagrywanie filmów z innymi twórcami, nie jest takie łatwe. To się nie dzieje od razu, od postanowienia, że od jutra będę youtuberem, a dwa, trzy lata później założę firmę. Wydaje mi się, że to zależy od charakteru. Oczywiście, każdy może osiągnąć wszystko w życiu. Czy polecam taką ścieżkę? Być może gdyby nie to, że wyczerpało się zainteresowanie formatem, w którym tworzyłem filmy, to dalej bym je nagrywał. Bardzo lubiłem to robić, w tamtych latach to była moja pasja.

A obecna działalność to twoja nowa pasja czy jedynie sposób na zarabianie?

Podoba mi się to, co robię i też jest to moja pasja. Jeżeli mam jakiegokolwiek prawo do tego, żeby komukolwiek doradzać, to wydaje mi się, że jeżeli to, co robimy, robimy z pasją, radością i zaangażowaniem, to niezależnie od tego, jaką ścieżkę wybieremy, odniesiemy sukces. Wiem, że to uniwersalne i oklepane stwierdzenie, ale taka jest prawda. Nie robiłem YouTube'a dla kasy. Na początku nie miałem z tego żadnych pieniędzy. ©©

Fachowiec zarobi 18–22 tys. zł. Firmy kuszą najlepszych

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polacy rządziej wyjeżdżają za pracę do innych krajów. Na wyjazd decydują się głównie fachowcy, którzy mogą zarobić np. na niemieckiej budowie nawet dwa razy więcej niż w Polsce. Wśród specjalistów z branży IT czy medycznej popularne są z kolei kilkuletnie zagraniczne kontrakty.

Zjawisko nie jest jednolite – w ubiegłym roku na stałe wróciło do Polski 19,5 tys. osób (dane GUS), co oznacza wzrost o blisko 30% względem roku poprzedniego. Z kolei najnowsze badanie SW Research mówi o tym, że nastroje emigracyjne Polaków nieco wzrosły.

Skala wyjazdów za granicę w celach zarobkowych zmniejszyła się, ale to zjawisko nie jest jednolite. Według GUS, taki wyjazd w 2024 r. zgłosiło 10,2 tys. osób – co prawda to więcej niż w 2023 r. (9,9 tys.) i 2020 (8,8 tys.), ale mniej niż w 2022 (13,6 tys.) i 2021 (12 tys.).

– Obserwujemy wyraźny wzrost popularności wyjazdów rotacyjnych. Polacy coraz częściej decydują się na krótkoter-

minową pracę za granicą, zamiast emigracji na stałe. To model elastyczny, który pozwala zarabiać za granicą, nie rezygnując z życia w Polsce – przyznaje Magda Dąbrowska, wiceprezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Z danych Grupy Progres wynika, że 40% osób pracujących w Holandii przebywało tam jedynie od 1 do 3 miesięcy, a kolejne 35% – od 4 do 9 miesięcy. Zaledwie 10% pracuje tam od roku do 5 lat, a jedynie około 5% zdecydowało się na pobyt dłuższy niż 5 lat.

Na krótsze wyjazdy decydują się młodszy pracownicy lub osoby uczące się, które planują połączyć pracę z jakąś inną aktywnością, np. podróżowaniem czy nauką języka. Z kolei specjalistów z wyższym wykształceniem częściej decydują się na dłuższy wyjazd, ale niekoniecznie na stałe.

– Zwykle są to kilkuletnie kontrakty w sektorach takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna. Motywacją w tym przypadku są nie tylko zarobki, ale również rozwój kompetencji, dostęp do nowoczesnych technologii i projektów czy budowanie międzynarodowej kariery. Co ważne, coraz więcej

specjalistów pracuje też w modelu hybrydowym lub zdalnym – z Polski dla zagranicznych pracodawców, co dodatkowo zmienia obraz mobilności zawodowej – mówi Mateusz Żydek z agencji zatrudnienia Randstad.

W ostatnim czasie portale z ofertami pracy są wręcz zalane zagranicznymi ofertami pracy np. z branży budowlanej, elektrotechnicznej czy energetycznej. Cała UE cierpi na niedobór kadr w tych sektorach. Dla wielu firm z Niemiec czy Holandii polscy fachowcy są dziś na wagę złota. Na przykład spawacz metodami MIG/MAG/TIG w Polsce zarabia od 6 do 9 tys. zł brutto (dane Manpower). Za granicą otrzyma grubo powyżej 10 tys. zł brutto. W ofercie opublikowanej w Centralnej Bazie Ofert Pracy podano kwotę 15 tys. zł (zatrudnienie we Francji, umowa o pracę na czas nieokreślony). W innej ofercie z CBOP w propozycji zatrudnienia dla pracownika budowlanego (montaż płyt kartonowo-gipsowych, tynkowanie, malowanie, montaż okien) podano kwotę od 18 do 22 tys. zł – praca w holenderskim Rotterdamie.

Trendom związanym z migracją zarobkową Polaków



Placa dla pracownika budowlanego to 18 do 22 tys. zł

przyjrzała się też agencja Gi Group. Z najnowszego badania (wykonanego przez SW Research na zlecenie firmy) wynika, że 16,3% respondentów rozważa wyjazd z Polski w celach zarobkowych w ciągu najbliższego roku. Jednocześnie 65% zapytanych w badaniu nie planuje podjęcia takich kroków. Podobne badania wykonano w 2024 r. i wówczas nastroje migracyjne były słabsze – 13,3% przyznało, że rozważa wyjazd z kraju za pracę.

Nadal do emigracji zarobkowej skłonni są bardziej mężczyźni (19%) niż kobiety (13,8%), głównie osoby w wieku 18–24 lata (24%). W tej grupie są częściej osoby z wykształce-

niem podstawowym (23%) i średnim (19%), rzadziej z wyższym (11%).

Z drugiej strony coraz bardziej zauważalnym zjawiskiem stają się powroty Polaków do kraju. Dane GUS („Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2024 r.”) pokazują, że w ubiegłym roku na stałe wróciło do Polski 19,5 tys. osób, co oznacza wzrost o blisko 30% względem roku poprzedniego. Co ciekawe, według Federalnego Urzędu Statystycznego Niemiec Destatis w 2024 roku po raz pierwszy więcej Polaków wróciło do swojego kraju (88 tys. osób) niż wyemigrowało do zachodniego sąsiada (76 tys.).

O nasilającym się zjawisku reemigracji świadczą także badania European Labour Force Survey oraz analizy Centrum Badań nad Zmianą Społeczną i Mobilnością (CRASH), z których wynika, że w latach 2017–2024 mogło wrócić do kraju około 300 tysięcy Polaków, głównie z Wielkiej Brytanii, Niemiec i krajów skandynawskich. Warto podkreślić, że zjawisko to nie ma charakteru skumulowanego, przebiega stopniowo, na przestrzeni lat, a wśród istotnych czynników wskazywane są m.in. Brexit oraz pandemia COVID-19.

– Bardzo ważne znaczenie w podejmowaniu decyzji o powrocie z emigracji ma sytuacja ekonomiczna na świecie i rosnące poczucie niepewności. W tym kontekście realną zachętą może być kondycja rodzinnej gospodarki, atrakcyjne perspektywy zawodowe, poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Im bardziej Polska będzie się wyróżniała pod tym względem na tle innych krajów, tym silniejsza stanie się motywacja do powrotu – mówi Joanna Watanowicz, dyrektor zarządzająca w firmie rekrutacyjnej Grafton Recruitment.

© ©

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

GLĄDŹ, malowanie, płytki 515746722

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

**Kondolencje
i nekrologi
w Twojej gazecie**

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku
usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA 0011425539

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

AUTOPROMOCJA 0010738838

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

0011433599

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich”

Paniom
**Annie Krzyżanowskiej
i Agnieszce Smolińskiej**
z powodu śmierci

Taty
oraz Panu
Mirosławowi Smolińskiemu
z powodu śmierci

Teścia

wyrazy szczerzego współczucia składają
Zarząd oraz Pracownicy
Kliniki Uzdrawiskowej „Pod Tężniami” w Ciechocinku

Typy ziemniaków

- **Typ A** - sałatkowy - nie rozgotowuje się. Po ugotowaniu ziemniaka można łatwo kroić. Nadają się do przygotowania zup i sałatek.
- **Typ B** - ogólnoużytkowy - najbardziej uniwersalny. Mięsz po ugotowaniu pozostaje dość zwarty, ale pod naciskiem widelca łatwo się rozgniata. Ziemniaki typu B często podaje się do obiadu.
- **Typ C** - lekko mączysty - ziemniaki rozsypują się po ugotowaniu, a ich miąższ jest lekko suchy. Nadają się m.in. na pieczone frytki.

Występują jeszcze pośrednie typy kulinarne - najczęściej AB i CB.

Uwaga! Jeśli skórka ziemniaka jest zabarwiona na zielono, nie jedz go. To znak, że uaktywniła się solanina, szkodliwa substancja, która może podrażniać żołądek i powodować bóle głowy.



Jeden ugotowany, średniej wielkości ziemniak ma około 80 kalorii

Ziemniaki nie tuczą

►► Bez okras i sosu ziemniak jest skarbnicą witamin oraz mikroelementów

Maja Erdmann

Wiele osób na diecie cackowie rezygnuje z ziemniaków. Nieśluszenie. Są dobrym źródłem węglowodanów i składników odżywczych. Pod warunkiem, że umiemy je przyrządzić.

Ziemniaki są przede wszystkim odżywcze. Dostarczają nam paliwa w postaci węglowodanów. Ziemniak składa się z wody (aż 77 proc.) i skrobi (około 18 proc.). Poza tym zawiera białko (2 proc.) oraz błonnik (1,7 proc.). Co ciekawe, można w nim zna-

leźć także tłuszcz, ale w znikomych ilościach - około 0,1 proc.

Ziemniaczane witaminy

Ziemniak, o ile nie jest gotowany w dużej ilości wody, zawiera sporo mikroelementów. Szczególnie bogaty jest w potas, ale zawiera również magnez i wapń. Z witamin na pierwsze miejsce wysuwają się witamina C oraz witaminy z grupy B.

Na chorobę

Ziemniaki zaleca się przede wszystkim w diecie lekkostrawnej dla osób, które mają problemy żołądkowe lub których układ trawien-

ny nie może być obciążany. Nie powinni ich jeść osoby cierpiące z powodu chorób nerek. Mają dużą zawartość potasu. Z drugiej jednak strony ta właśnie cecha sprawia, że dieta z kartoflami jest zalecana chorującym na nadciśnienie lub skarżącym się na dolegliwości ze strony układu nerwowego. Na stan zdrowia dobrze wpłynie również zawarty w ziemniakach magnez. Natomiast osoby dbające o smukłą sylwetkę powinny sięgać po ziemniaki, ponieważ zawierają one skrobię, która wolno się rozkłada, a więc dłużej utrzymuje się uczucie sytości.

Jak jeść zdrowo?

Dietetycy zalecają przyrządzanie ziemniaków w łupinach. W ten sposób bulwy tracą mniej cennych mikroelementów oraz witamin. Jest jednak jeden warunek - nie gotujemy ich w dużej ilości wody, tylko na parze lub pieczemy w folii, oczywiście bez użycia tłuszczu.

Gotowane na parze ziemniaki tracą tylko 10 proc. witaminy C. Jak je doprawić, by nie były bombą kaloryczną? Najlepiej lekkim jogurtowym sosem z dodatkiem koperku i odrobiny soku z cytryny lub ziołami. Absolutnie zakazane są wszelkie tłuste sosy, majonez czy

smażone skwarki z cebulą. Lepiej też zrezygnować z puree, które zawiera masło i śmietanę.

Mamy złą wiadomość dla wielbicieli kluseczek, szczególnie tych odsmażanych. W wyniku takiej obróbki termicznej ziemniaki nie mają prawie wcale własności odżywczych. Podobnie dzieje się, gdy przygotowujemy placki ziemniaczane. Nie dość, że są bardzo kaloryczne, bowiem dosłownie spijają tłuszcz z patelni, to jeszcze tracą witaminy podczas procesu utleniania. Można to zaobserwować poprzez ciemnienie ciasta na placki. ©

REKLAMA 0011425049

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

REKLAMA

0011391529

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl

www.tomograf.torun.pl

REKLAMA

0011416557



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15

UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16

UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Różnie bywa, zdarzają się zakrety, zdarzają się trudne momenty

Barbara Kurdej-Szatan w „Świecie Gwiazd” o swym małżeństwie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 177

Maciej Kurzajewski raczej nie zwariuje
Prezenter i jego żona poprowadzili drugie poślubne wydanie „Halo, tu Polsat”. Kurzajewski zdradził, jak radzi sobie z zazdrością o żonę. Choć zdaje sobie sprawę, że otacza ją wianuszek adoratorów, to nie wzbudza w nim większych emocji. – Gdybym ja do tego tak nie podchodził, tobym zwariował – stwierdził.



Parasol bezpieczeństwa Polsat Film, 19:20
Wyrzuceni z departamentu policji Hank (Steve Zahn) i Earl (Martin Lawrence) zatrudniają się w agencji ochrony. Dwaj nieudacznicy trafiają na ślad skomplikowanej operacji przemytniczej.

Pora odkupienia TV Puls, 20:00
Antonio Banderas jako egzekutor mafii poświęca wszystko, na co pracował przez lata, gdy odkrywa, że jego szefowa zajmuje się handlem kobietami. Świadomy konsekwencji staje do walki z bezwzględными przestępcami, by ochronić pewną dziewczynę.

Ochotnik Ale Kino+ HD, 22:05
Podczas I wojny światowej ojciec (Omar Sy) wstępuje do francuskiej armii, aby towarzyszyć swojemu 17-letniemu synowi (Alassane Diong), któremu nie udało się uniknąć poboru. Wysłani na front, wspierają się i ramię w ramię stawiają czoło niebezpieczeństwu.

Broad Peak TVN Fabuła, 22:15
Oparta na prawdziwych wydarzeniach historia Macieja Berbeki, legendarnego polskiego himalaisty. W 1988 roku, po nieudanej próbie zdobycia K2, Berbeka bierze udział w ataku na Broad Peak. Nowy kierunek ekspedycji zmieni jego życie w sposób, którego nigdy by się nie spodziewał. Dwadzieścia pięć lat później wspinać dostaje kolejną szansę.

Muniek Staszczak jest bardzo pilnowany
Dziś lider T.Love jest statecznym małżonkiem, ojcem i dziadkiem. Nie zawsze jednak tak było. – Jak wyjeżdżam w trasę, zawsze są pokusy. Dziś mój rock’n’roll polega na tym, że proszę menedżera, żeby zaraz po koncercie odwiózł mnie do hotelu, bo tematy dziewczyn uśmiechających się w garderobie czy kolegów coś polewających, czy posypujących, zaczynają się właśnie wtedy. Mam wokół siebie kochanych ludzi, którzy bardzo mnie pilnują – wyznaje w wywiadzie dla „Wprost”.
(GZL) Fot. Anna Kaczmarz



- Poziomo:**
- 3) nielegalne przewożenie towarów przez granicę,
 - 10) rurka do picia koktajlu,
 - 11) potrawa kuchni włoskiej,
 - 12) sejmowa lub poborowa,
 - 13) rzadkość, biały kruk,
 - 15) piłkarski stadion w Mediolanie,
 - 17) nieproszony gość, natręt,
 - 18) opiekacz do grzanek,
 - 20) figura w talii kart,
 - 22) rekwizyt do gier towarzyskich,
 - 23) ... Zborowski, aktor z filmu „Złoto dezertów”,
 - 26) pies serialowych pancernych,
 - 28) imię Bergman, aktorki z filmu „Cassablanca”,
 - 29) Wojciech, współautor „Panoramy Racławickiej”,
 - 32) imię autora powieści „Matka”,
 - 34) czekoladowa na torcie,
 - 35) maszyna robocza do transportu,
 - 36) narzędzie w warsztacie szewskim,
 - 37) grecka bogini łowów.

- Pionowo:**
- 1) świadomie wprowadza w błąd,
 - 2) np. „Tytus, Romek i A'Tomek”,
 - 3) sojusz zawarty między państwami,
 - 4) Ludwik, twórca esperanto,
 - 5) włoski producent luksusowych samochodów,
 - 6) płaz ogoniasty, tryton,
 - 7) pan z czasów Michała Wołodyjowskiego,
 - 8) futerał na naszyjnik,
 - 9) niewielkie pomieszczenie, kłitka,
 - 14) tytuł opery Siergieja Rachmaninowa,
 - 16) taniec latynoamerykański,
 - 19) w mitologii greckiej myśliwy beocki,
 - 21) wyspa w Balearach jak model Seata,
 - 24) płaski dach otoczony balustradą,
 - 25) prequel serialu „Gra o tron”,
 - 27) jeden z darów Trzech Króli,
 - 28) mityczna siostra Antygony,
 - 30) stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
 - 31) Michael, aktor z filmu „Sok z żuka”,
 - 33) grono drobnych owoców,
 - 34) broń dawnej piechoty lub tkanina.

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

AUTOPROMOCJA

0010990324

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

56 451 91 04

TELE MAGAZYN

ROZWIĄZANIE NR 176

P	H	B	O	N	A	S	F	O	R	Z	A	A	P				
A	L	O	Z	A	A	E	W	M	Y	D	L	O					
S	R	G	A	L	A	R	E	T	A	F	R	W					
N	O	R	M	A	E	W	N	E	O	F	I	T	A				
I	O	Z	P	O	J	A	Z	D	R	A	A	G					
K	O	R	D	E	L	A	S	L	A	T	A	R	N	I	A		
W	A	A	P	E	T	O	Y	U	B								
G	I	O	C	O	N	D	A	T	A	T	E	R	N	I	K		
E	Z	C										U	K	Z			
U	S	T	A	W	A							S	T	A	W	A	K
S	R	I										K	A	A	O		
C	Z	E	K	A	N							C	A	L	L	A	S
I	S	D										N	E	E	T		
S	T	E	Y	R								K	O	R	F	U	
K	R	O	K	R	U	S	Z	Y	N	K	A	Y	R				

Iga między BJKC w Gorzowie a United Cup na antypodach

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek awansowała z reprezentacją Polski kobiet do kwalifikacji Grupy Światowej Billie Jean King Cup i poznała grupowych rywali Biało-Czerwonych w drużynowym United Cup.**

Iga Świątek pokonała Gabrielę Lee 6:2, 6:0, pieczętując zwycięstwo Polek w meczu z Rumunią i w play-offach w grupie B Billie Jean King Cup w Gorzowie Wielkopolskim.

W piątek, w pierwszym swoim meczu, Świątek wygrała z Nowozelandką Elyse Tse, tracąc tylko jednego gema.

- Pierwszy mecz to wiadomo, jeszcze byliśmy w trakcie turnieju, wiedzieliśmy, że mamy dalej robotę do wykonania, więc był to fajny początek. A w niedzielę na pewno, jak już wiedziałam, że wygrałyśmy całą grupę po tym moim singlu, to bardzo się cieszyłam i fajnie, że cały zespół też był na ławkach, żeby celebrować razem - powiedziała Świątek.

Wiceliderka światowego rankingu wystąpiła przed polską publicznością po raz pierwszy od lipca 2023 roku. Na meczach Polek z Nową Zelandią i Rumunią w mogącej pomieścić ponad 5 tysięcy widzów Arenie Gorzów był komplet publiczności.

Polki w niedzielę pokonały Rumunki 3:0. Linda Klimovicova wygrała z Eleną Ruxandrą Berteą 6:2, 6:1, Świątek z Lee 6:2, 6:0, a trzeci punkt zdobyły Katarzyna Kawa i Martyna Kubka, które w deblu pokonały Marę Gae i Monicę Niculescu 6:2, 6:3. W piątek Biało-Czerwone wygrały z Nową Zelandią także 3:0; Kawa pokonała Vivian Yang 6:4, 6:4, Świątek Elyse Tse 6:0, 6:1, a trzeci punkt



FOT. PAP/LECH MUSZYŃSKI

Iga Świątek zakończyła sezon występem w BJK Cup w Gorzowie, a rozpocznie 2026 udziałem w United Cup

zdołały deblistki Klimovicova i Kubka.

Polskie tenisistki czeka teraz w kwietniu 2026 roku decydująca faza kwalifikacji do finału Billie Jean King Cup.

Świątek nie wie jeszcze, czy pomoże drużynie na wiosnę. - Biorę to pod uwagę, ale zobaczymy, gdzie przede wszystkim ten mecz się odbędzie, bo to jest najważniejsza dla mnie kwestia - powiedziała.

Raszynianka pochwaliła atmosferę ma turnieju w Gorzowie. - Zawsze wiem, że te wyjazdy reprezentacyjne będą intensywne i czasami trochę bardziej wymagające, żeby zachować swoje rutyny i koncentrację, ale zawsze jak przyjeżdżam, to po prostu jest dużo śmiechu. Dużo też zabawy i rzeczy, których nie do końca mogę doświadczyć na tourze, więc myślę, że to zapamiętam na pewno bardzo dobrze. Właśnie te wszystkie interakcje z kibicami, które miałam - oceniła.

BJKC na Arenie Gorzów był dla 24-latki zwieńczeniem intensywnego sezonu. Rozegrała w nim 81 singlowych spotkań. Żadna tenisistka ze światowej czołówki nie wychodziła na kort częściej. Świątek wygrała Wimbledon oraz turnieje WTA 1000 w Cincinnati i WTA 500 w Seulu.

Zapytana, czy po zakończeniu udanego dla niej sezonu zamierza przeanalizować swoje

statystyki, powiedziała, że teraz, kiedy ma trochę czasu, zapewne usiadzie i przemyśli, ile osiągnęła. - Ale w sumie jestem jeszcze młoda, mam energię, więc nie ma co myśleć cały czas o statystykach z przeszłości. Raczej chcę jeszcze kolejne lata dobrze pograć i mieć takie sezony. Myślę, że dopiero po zakończeniu kariery będę w stanie w pełni docenić to wszystko, co się wydarzyło - stwierdziła.

Iga zapowiedziała, że wybiera się teraz na zasłużony urlop na Mauritius. Potem weźmie udział w bożonarodzeniowym pokazowym turnieju w chińskim Shenzhen (26-28 grudnia) z udziałem Belindy Bencic, Wang Xinyu, Jeleny Rybakiny oraz Arthura Filsa, Zhang Zhizhena, Andrieja Rublowa i Flavio Cobolliego.

Potem udaje się do Australii na turniej drużynowy United Cup, gdzie zagra w reprezentacji Polski z powracającym po kontuzji Hubertem Hurkaczem, Katarzyną Kawa, Katarzyną Piter, Danielem Michalskim i Janem Zielińskim.

Biało-Czerwoni wystąpią w grupie F z mistrzami United Cup 2024 - Niemcami (z Alexandrem Zverevem, Evą Lys, Laurą Siegemund, Miną Hodzic i Patrickiem Zahrają oraz deblistą Kevinem Krawietzem) i Holandią (z Tallonem Grieksporem, Guyem Den Oudenem i Davidem Pelem oraz Suzan Lamens, Evą Vedder i Demi Schuurs). ©©

UNITED CUP 2026

Perth:

Grupa A: USA, Hiszpania, Argentyna.

Grupa C: Włochy, Francja, Szwajcaria.

Grupa E: Wielka Brytania, Grecja, Japonia.

Sydney:

Grupa B: Kanada, Belgia, Chiny.

Grupa D: Australia, Czechy, Norwegia.

Grupa F: Niemcy, Polska, Holandia.

Tomasz Bartnik z drużyną przywożą trzy medale z mistrzostw świata

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

STRZELECTWO. **Polacy zdobyli na mistrzostwach świata w Kairze w Egipcie trzy medale: złoty indywidualnie i dwa brązowe - drużynowo.**

Trzy medale mistrzostw świata przywiózł Tomasz Bartnik (Legia Sekcja Strzelecka Warszawa). W sobotę 35-letni warszawianin został mistrzem świata w karabinie na 300 m z trzech postaw i zdobył brąz w tej samej konkurencji drużynowo z Maciejem Kowalewiczem (Gwardia Olsztyn) i Wiktorem Sajdakiem (TKS LOK Tarnów).

Indywidualnie Bartnik uzyskał 594 punktów i wyrównał rekord świata. W pozycji kłęczącej uzyskał 199 punktów, leżąc - 198 pkt, a stojąc - 197 pkt. Drugi był Węgier Peter Sidi - 591 pkt, a trzeci Szwajcar Pascal Bachmann - 589 pkt.

W tej samej konkurencji na 15. miejscu uplasował się Kowalewicz z dorobkiem 583 pkt., a 23. pozycję zajął Sajdak - 569.

W klasyfikacji drużynowej Polacy z dorobkiem 1746 pkt. (maksymalnie 1800 pkt.) zajęli trzecie miejsce, a wyprzedził ich Szwajcarzy - 1762 pkt. i Austriacy - 1750 pkt.

Startująca w konkurencji karabinu 3 postawy 300 m Karolina Romańczyk ukończyła zmagania na wysokiej 5. lokacie - 584 pkt. Do medalu zabrakło jej zaledwie dwóch „oczek”.

W niedzielę Biało-Czerwoni z jej liderem Bartnikiem oraz Kowalewiczem i Andrzejem Burdą (Stowarzyszenie Strzeleckie Kobudo Opole) sięgnęli po brązowy medal w konkurencji 300 m karabin 50 strzałów leżąc. Wygrali Czesi, a drugie miejsce zajęli Szwajcarzy.

Polacy wywalczyli 1780 punktów. Do srebra zabrakło im zaledwie czterech punktów. Czesi zdobyli złoto z dorobkiem 1787 punktów.

Bartnik był już mistrzem globu w 2018 roku, kiedy w południowokoreańskim Changwon triumfował w strzelaniu z karabinu dowolnego w trzech postawach na 50 m. ©©



Tomasz Bartnik, Maciej Kowalewicz i Andrzej Burda z brązowymi medalami MŚ w strzelectwie w Kairze

FOT. PRZ STRZELECTWA SPORTOWEGO/FACEBOOK

Orkiestra Brzęczka wraca do gry. Macedonia Północna nie ma szans

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. **Reprezentacja Polski U21 zmierzy się dzisiaj na wyjeździe z Macedonią Północną w rewanżowym meczu eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy.**

Reprezentacja Polski U21 była w koszmarnym położeniu po klęsce na mistrzostwach Europy, gdzie przegrała z Gruzją 1:2 i została rozgromiona przez Portugalię 0:5 i Francję 1:4. Po turnieju z pracą pożegnał się selekcjoner

Adam Majewski, któremu tuż przed turniejem przedłużono kontrakt. Jego zastępcą został kapitan reprezentacji olimpijskiej z 1992 roku, kapitan reprezentacji seniorskiej i były selekcjoner pierwszej reprezentacji Jerzy Brzęczek.

Brzęczek nie miał dobrej prasy w ostatnich latach, ale momentalnie zdobył serca Polaków. Biało-Czerwoni na początek eliminacji rozbili Macedonię Północną 3:0, następnie rozgromili Armenię na wyjeździe 4:0. W październiku pokonali Czarnogórę 2:0, a potem zmiażdżyli

Szwecję 6:0. W piątek, 14 listopada, Polacy zmierzili się z Włochami w Szczecinie. Biało-Czerwoni grali bardzo udanie i byli groźniejsi od Italii. W 61. minucie Niccolò Pisilli strzelił piękną bramkę uderzeniem z powietrza. Polacy rzucili się do zdobycia wyrównującej bramki. W 83. minucie Jan Faberski wyszedł z kontrą i utrzymał się przy piłce po kapitalnej rulecie na futbolówce. Młody pomocnik Zwolle biegł dalej z piłką i podał do napastnika Wiktora Bogacza, który strzelił bramkę na 1:1. Trzy minuty później Polacy wyszli z ko-

leijną akcją, którą przepięknym uderzeniem zakończył strzelec bramki pod poprzeczkę młody piłkarz Wisły Kraków Maciej Kuziemka.

- Jestem ogromnie zadowolony z tego zwycięstwa, zwłaszcza że w drugiej połowie długimi chwilami cierpieliśmy. To efekt tego, co się działo w pierwszej części. Zagraliśmy ostrym pressingiem, utrzymywaliśmy bardzo wysokie tempo gry. To musiało skutkować przestojami. Impuls do przejścia inicjatywy dali zmiennicy. Ale to nie jest przypadek. To kolejny mecz, gdy rezer-

wowi odgrywają znaczące role. W tym jest nasza siła - ocenił Jerzy Brzęczek.

Po meczu kibice w Szczecinie zaczęli śpiewać pieśni pochwalne na cześć drużyny i Brzęczka. Co ciekawe, po raz pierwszy na meczu reprezentacji U21 było ponad 20 tysięcy widzów. Piłkarze wracający z meczu autokarem śpiewali „Jurek on fire”, czyli „Jurek w płomieniach”.

Reprezentacja Polski U21 nie straciła jeszcze w eliminacjach choćby punktu. Polacy są liderami grupy i w pięciu meczach

strzelili aż siedemnaście bramek. Gol Włocha był pierwszym, jaki Biało-Czerwoni stracili w tych rozgrywkach. Macedonia Północna w eliminacjach zdobyła zaledwie trzy punkty i zajmuje przedostatnie, piąte miejsce w tabeli grupy.

Spotkanie Macedonia Północna - Polska na stadionie Petara Milosevskiego w Bitoli rozpocznie się we wtorek, 18 listopada, o godzinie 17. Sędzią spotkania będzie 34-letni Węgier Gergo Bogar. Transmisja meczu w TVP Sport i w sport.tvp.pl. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Co za emocje na lodzie lidera! Decydowała ostatnia minuta

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Trzy razy torunianie obejmowali prowadzenie, cztery gole strzelił Rusław Baszyrow, ale i tak Zagłębie Sosnowiec wymknęło nam się w ostatniej minucie meczu.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - KHENERGA TORUŃ 6:5 (3:3, 1:1, 2:1)

Bramki: 0:1 Worona - Arrak, Laitinen (5:52), 1:1 Jokinen - Seppälä, Naróg (6:46), 1:2 Baszyrow - Schafer, Denyskin (8:53), 2:2 Kaczyński - Gro-madzki, Sozanski (9:54), 3:2 Sirkia - Bernacki (14:40), 3:3 Baszyrow - Denyskin, Kurnicki (18:32), 3:4 Baszyrow - Syty (22:37), 4:4 Jokinen - Naróg (32:39), 5:4 Alanen - Sozanski (55:35), 5:5 Baszyrow - Denyskin, Syty (57:17), 6:5 Sirkia (59:03)
KH Energa: Svensson - Jaworski, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Schafer, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Fjodorovs, M. Kalinowski, Lewandowski - Napiórkowski, Maćkowski, Ziarkowski

W piątek torunianie po raz pierwszy w sezonie cieszyli się z meczu bez straty gola, za to w Sosnowcu kibice od początku oglądali kanonadę z obu stron. Nie minęło dziesięć minut, a obaj bramkarze po dwa razy wyciągali krążek z siatki. To był szybki hokej z wieloma sytuacjami strzeleckimi.

W drugiej tercji bramkarze spisywali się lepiej, obie drużyny strzeliły po голу i potrzebowały do tego przewagi liczebnej. Prowadzenie dla KH Energa zdobył Rusław Baszyrow, który już w 23. minucie miał hat-tricka na koncie. W ostatniej tercji to Zagłębie atakowało, ale groźniejsze były kontry toruńskiego zespołu, choć Adrian Jaworski i Robert Ar-

rak nie zdołali pokonać Niilo Halonena. W samej końcówce gospodarze po raz drugi wyszli na prowadzenie w tym meczu, ale natychmiast odpowiedział niezawodny Baszyrow. Nawet on już nie pomógł, gdy na niespełną minutę przed końcem Vaino Sirkia z niemal zerowego kąta pokonał Svenssona.

Trener Sami Hirvonen poprosił o czas, wycofał bramkarza, ale nie udało się już doprowadzić do dogrywki. KH Energa przegrał mecz, w którym trzy razy obejmował prowadzenie.

- Nie jestem zadowolony z pierwszej tercji. Wynik był dobry, ale my nie wiem gdzie byliśmy, chyba gdzieś między Toruniem a Sosnowcem. Potem wróciliśmy - komentował trener Hirvonen w klubowych mediach. - Musimy uszanować wyniki i nauczyć się jak podchodzić do takich meczów wyjazdowych by być lepsi - dodał.

Kolejny mecz już we wtorek. O godz. 18.30 KH Energa podejmie Polonię Bytom, a tego zespołu torunianie w tym sezonie jeszcze nie pokonali.

20. kolejka Tauron Hokej Ligi: STS Sanok - Unia Oświęcim 0:4 (0:2, 0:0, 0:2), GKS Tychy - GKS Katowice 7:1 (1:0, 4:0, 2:1), JKH GKS Jastrzębie - BS Polonia Bytom 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

1. Zagłębie Sosnowiec	18	38	+30
2. Unia Oświęcim	18	37	+30
3. JKH GKS Jastrzębie	18	37	+25
4. GKS Katowice	18	34	+10
5. GKS Tychy	17	31	+25
6. Energa Toruń	18	31	+20
7. Polonia Bytom	18	23	+3
8. Cracovia Kraków	17	9	-45
9. STS Sanok	18	0	-98



Mecz między KH Energa a Zagłębiem obwitał w gole i zwroty akcji. Ostatecznie górą była ekipa z Sosnowca

TENIS STOŁOWY

Henryk Glura nie zawodzi

Podczas trzeciego turnieju z cyklu Grand Prix Polski Masters w Makowie spośród reprezentantów województwa kujawsko-pomorskiego na najwyższym stopniu podium ponownie stanął bydgoszczanin Henryk Glura, rywalizujący w kategorii wiekowej powyżej 85 lat. Natomiast trzecie miejsce w tym turnieju zajął Edmund Renkel z Grudziądza, grający w grupie wiekowej 75-79 lat. **(szcz)**



FOT. JAROSŁAW PABIAN

ŻUŻEL

Można kupować karnety

Trwa przedsprzedaż karnetów limitowanych na mecze żużlowców Pres Toruń w sezonie 2026. Ten etap sprzedaży potrwa do 30 listopada 2025. Szczegóły na stronie kstorun.kupbilety.pl

KRÓTKO



FOT. PPG

KOSZYKÓWKA

Cztery drużyny z bilansem 7:3

W najciekawszym meczu 10. kolejki II ligi MKK Gniezno pokonał Kamte Basket 2010 Kruszwica 84:79, mimo iż ekipa gości dość długo prowadziła, m.in. po trzeciej kwarcie 63:58. Po przerwie zabrakło jednak skuteczności, co było główną przyczyną ich porażki. Natomiast ten element gry przyniósł zwycięstwa AZS UMK Transbruk Toruń i Pogoni Mogilno, także grających na boiskach rywali. Akademiści pokonali Energę Elbląg 94:84; najwięcej punktów zdobyli: Arkadiusz Kobus 29, Aleksander Griszczuk 27, Hubert Prokopowicz i Maciej Kenig po 15. Z kolei mogilnianie wygrali z Akademią Gortata Gdańsk 83:71; Damian Szczepanik 30, Jakub Kondraciuk 17, Daniel Korólczyk 15 - to najskuteczniejsi gracze Pogoni. Inne wyniki: Arka Gdynia - GAK Port Gdynia 66:73, Żak Koszalin - KS Kutno 80:70, Trefl II Sopot - Sokół Międzychódź 97:90.

Pozostałe dwa spotkania, w tym mecz TKM Włocławek ze Spójnią Vario II Stargard, przełożono na inny termin. W tabeli ścisła czołówkę z dorobkiem siedmiu zwycięstw i trzech porażek, co przekłada się na 17 pkt, tworzą ekipy: Kamte Basket Kruszwica, Żak Koszalin, MKK Gniezno i AZS UMK Toruń. **(szcz)**

LOTTO

NIEDZIELA, 16.11

Multi Multi, godz. 22.00

[2], 5, 6, 7, 13, 19, 24, 28, 31, 38, 39, 41, 46, 54, 57, 58, 60, 63, 69, 77

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 6, 9, 10, 11, 17, 18, 20, 21, 22, 24

Mini Lotto

1, 5, 14, 21, 33

Ekstra Pensja

13, 19, 30, 34, 35 - 2

Ekstra Premia

5, 24, 32, 34, 35 - 2

PONIEDZIAŁEK, 17.11

Multi Multi, godz. 14.00

3, 6, [9], 14, 20, 21, 24, 34, 35, 38, 40, 44, 55, 57, 62, 72, 73, 74, 77, 80

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 10, 11, 13, 14, 15, 18, 19, 20, 23, 24

Wystartował jesienno - zimowy cykl

Dariusz Knopik, MZ

dariusz.knopik@polskapress.pl

BIEGI I REKREACJA. Rozpoczęła się kolejna edycja biegów City Trail Bydgoszcz. Impreza cieszy się sporym zainteresowaniem mieszkańców regionu.

To już trzynasta edycja tej imprezy dla wszystkich kochających aktywny wypoczynek. Poza Bydgoszczą, imprezy z cyklu City Trial rozgrywane są także w Gdańsku, Gdyni, Katowicach, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i Warszawie. W każdym mieście program imprezy jest taki sam. Jej najważniejszym punktem jest bieg główny,

rozgrywany na dystansie 5 km. W tej edycji wprowadzono nowość: funkcję ambasadora, który przeprowadza rozgrzewkę dla wszystkich uczestników. W Bydgoszczy są to Justyna Szopińska, Eliza Łassa i Daniel Grochocki. Organizatorzy pamiętają także o młodszych miłośnikach biegania. Dla nich przygotowano cztery dystanse - 200 m, 400 m, 600 m i 1000 m.

W Bydgoszczy impreza rozgrywana jest w Myślicinku, a start i meta jest zlokalizowana na Polanie Różopole.

W pierwszej odsłonie jesienno-zimowego cyklu udział wzięło około 700 biegaczy.

W biegu głównym, w kategorii open najlepszy był Damian Rudnik (Bydgoszcz), który trasę pokonał w czasie 00:14:58. Drugie miejsce zajął Krzysztof Gosiński (Bydgoszcz), z czasem 00:15:04, a trzeci na mecie zameldował się Miłosz Tomaszewski (Toruń) - 00:15:19. Najlepszą z pań była Aleksandra Brzezińska-Gierat (Bydgoszcz) - 00:17:13. Kolejne miejsca zajęły: Joanna Kalota (Toruń) - 00:18:21 oraz Aleksandra Karolczuk (Rawa Mazowiecka) - 00:18:51.

Kolejne biegi tej edycji City Trail Bydgoszcz rozegrane zostaną 21 grudnia, 18 stycznia i 22 lutego.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Setki osób wzięły udział w pierwszym biegu kolejnej edycji City Trial Bydgoszcz

Noteć Inowrocław gonila Sokola

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Noteć dobrze zaczęła, ale nie była w stanie zatrzymać duetu Piotr Wieloch - Milan Milovanović.

SOKÓŁ ŁĄCZUCH - QEMETICANOTEĆ INOWROCŁAW 91:85

Kwarty: 24:27, 25:14, 22:25, 20:19

Sokół: Wieloch 33 (6), Milovanović 31, Bręk 12, Zęgzuła 3, Struski 2 oraz Kucharek 5, Hlebowicki 3, Czempiel 2

Noteć: Frye 18 (2), Hamilton 11 (2), Rompa 8, Czujkowski 6 (2), Trubacz 4 oraz Lis 18 (5), Harris 16 (2), 10 zb., Giesielski 4, Grzesiak 0

Inowrocławianie nie byli faworytami w starciu z zespołem, który z pięciu domowych meczów wygrał cztery. Zaczęło się jednak optymistycznie; w 1. kwarcie goście mieli blisko 50 proc. skuteczności z dystansu.

Drugą kwartę zaczęli jednak fatalnie. Już w 14. minucie trener Przemysław Łuszczewski ratował się przerwą, gdy Sokół popisał się serią 9:0 (33:27). Noteć nie miała recepty na środkowego Milana Milovanovicia, który w tym momencie miał już 14 pkt. Dopiero w połowie tej kwarty punkty dla gości zdobył trafie-

nem z dystansu Alan Czujkowski, ale chwilę później przewaga Sokola urosła do ponad 10 pkt. Przed przerwą udało się zmniejszyć straty dzięki trafieniu Dylana Frye'a, ale kłopoty miał Cameron Hamilton. Najskuteczniejszy strzelec Noteći był dobrze pilnowany (do przerwy 0/3 z gry). Po przerwie goście odrabiali straty, w 34. min. było tylko 77:73. Kolejne 90 sekund to jednak 7:0 dla Sokola i znowu przewaga była dwucyfrowa. O zwycięstwie miejscowych zadecydowali: Piotr Wieloch (6/9 z dystansu) i Milovanović (12/14 z gry i 15 zb.).